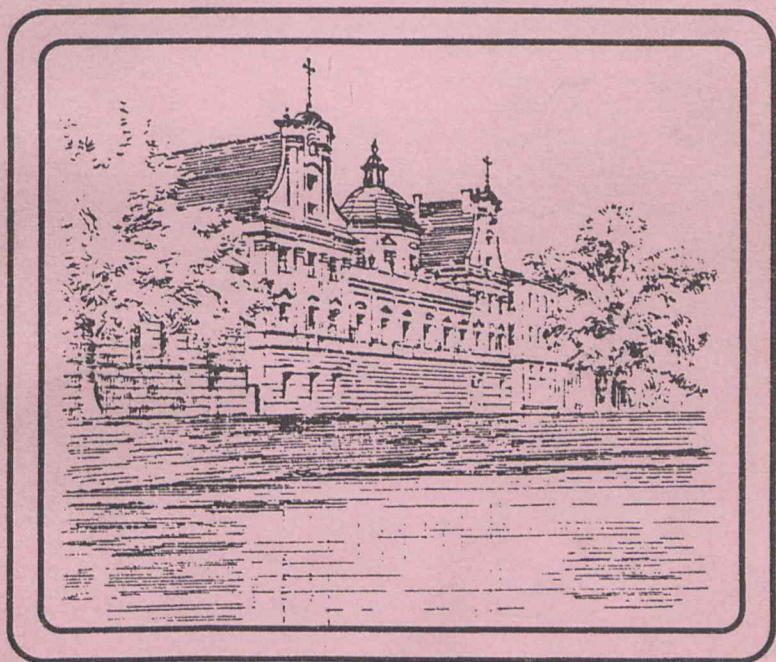


Śląskie Zeszyty Krajoznawcze



ik 68

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
ODDZIAŁ WROCŁAWSKI
KOMISJA KRAJOZNAWCZA

ŚLĄSKIE
ZESZYTY KRAJOZNAWCZE

IK 68

Zeszyt zamiera m.in. materiały na Dolnośląską Sesję Krajoznawczą
„Wrocławskie cymeliana”, Wrocław 6 XI 1993

Wrocław 1993

Zespół redakcyjny: Bogusław Czechowicz
Eugeniusz Rachwański
Jerzy Załęski

Redaktor odpowiedzialny zeszytu:
Bogusław Czechowicz

Redaktor techniczny:
Piotr Dacko

Projekt okładki:
Artur Kwaśniewski

Rys. na okładce: *Gmach Ossolineum we Wrocławiu*
A. Kwaśniewski.

W latach 1970–1975 i 1978 (od czerwca)–1991 wydawnictwo ukazywało się pod tytułem „Informator Krajoznawczy” (IK), w latach 1975–1978 (do marca) jako „Materiały Krajoznawcze IK”. W 1992 r. zmieniono tytuł na „Śląskie Zeszyty Krajoznawcze” zachowując na okładce skrót IK oraz numerację poszczególnych zeszytów od 1970 r.

Egzemplarze archiwalne do nabycia w redakcji

Wydawnictwo częściowo sponsorowane przez:
Komisję Sportu i Rekreacji Rady Miejskiej Wrocławia
Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu

© Komisja Krajoznawcza Oddziału Wrocławskiego PTTK

Adres redakcji: Oddział Wrocławski PTTK, Komisja Krajoznawcza,
50-107 Wrocław, Rynek-Ratusz 11/12, tel. 303-44

Skład: Oficyna Wydawnicza SUDETY Oddziału Wrocławskiego PTTK,
50-107 Wrocław, Rynek-Ratusz 11/12, tel. 44-26-95

OD REDAKCJI

Oddajemy w ręce Czytelników kolejny, 68 numer „Śląskich Zeszytów Krajoznawczych”, w tym roku trzeci, lecz podobnie jak poprzedni (67), także o nieco zwiększonej objętości. W konsekwencji w bieżącym roku Czytelnicy otrzymają trzy numery o łącznej objętości odpowiadającej czterem zeszytom po około 44 strony.

Niniejszy numer naszego krajoznawczego periodyku zawiera – jak zawsze – zróżnicowane tematycznie i objętościowo, jak też pod względem wyczerpania tematu, opracowania rozmaitych zagadnień dotyczących rozległego regionu śląskiego. Znajduje się tu zatem przygotowana przez Krzysztofa R. Mazurskiego biografia prac Zygmunta Martynowskiego. Oprócz niej znajdzie Czytelnik obszerny artykuł o funkcjonowaniu szczawieńskiego źródła na przełomie XIX/XX stulecia – kolejny tekst Romualda M. Łuczyńskiego z cyklu opracowań dotyczących książęcych Hochbergów. Jest tu także następny „kalwaryjski” artykuł Stanisława Jastrzębskiego, tym razem o drodze krzyżowej w Janowcu koło Barda Śląskiego. B. Czechowicz, nawiązując do swych wcześniejszych artykułów (IK, z. 59, 60), omawia przejawy kultu M. B. Loretańskiej na ziemi kłodzkiej. W zeszycie znalazł się także krótki tekst R. Primke o góralach czadeckich ze Zbylutowa. Problematyki wrocławskiej dotyczy opracowanie Jana Góralskiego traktujące o pierwszych latach funkcjonowania w stolicy śląska gastronomii.

Osobny blok stanowią natomiast otwierające ten numer dwa artykuły związane z tematem sesji krajoznawczej zorganizowanej przez Komisję Krajoznawczą Oddziału Wrocławskiego PTTK i Regionalny Ośrodek Programowy we Wrocławiu w listopadzie b.r. pod tytułem „Wrocławskie cmeliana”. Są to: artykuł Krzysztofa Gluzińskiego „Cymelia Biblioteki Ossolineum” oraz ks. Józefa Patera o zbiorach kierowanego przez siebie Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu.

Wszystkich autorów, którzy nadesłali swoje teksty pragniemy jednocześnie poinformować, że ich redakcyjne opracowanie jest w toku. Ukażą się one z całą pewnością w niedalekiej przyszłości. Tych natomiast, którzy

nosząc się z zamiarem publikowania na naszych łamach swoich artykułów prosimy o dostosowanie się do stosowanego w ostatnich numerach systemu przypisów i not bibliograficznych oraz dostarczanie materiału ilustracyjnego. Przyczyni się to do szybszego opracowania tekstów i przyspieszy ich publikację.

Pana Eugeniusza Braniewskiego, współautora artykułu o 180 rocznicy pobytu we Lwówku Śląskim koronowanych głów (SZK 67) przepraszamy za przekreślenie nazwiska.

Krzysztof GLUZIŃSKI

CYMELIA BIBLIOTEKI OSSOLINEUM

Ossolineum, na stałe zaadaptowane w poklasztorzym gmachu, z charakterystyczną kopułą, na przecięciu ulic Szewskiej i Grodzkiej, nad Odrą, daje schronienie cymeliom polskiej literatury i kolekcjom muzealnym przywiezionym tu w latach 40. ze Lwowa. „Lwowski” Wrocław stał się drugim domem Fundacji. Tu 4 VI 1992 r. uroczystie obchodzono 175 rocznicę zatwierdzenia podpisem cesarza Austro-Węgier Franciszka I, przedłożonego mu przez Józefa M. Ossolińskiego dokumentu fundacyjnego *Ustanowienie familijne Biblioteki Publicznej pod imieniem Ossolińskich we Lwowie* (1817 r.). Placówka ta, będąca instytucją prywatną służyła Polakom jako Bibliotheca Patria w walce o przetrwanie w trudnym okresie rozbiorów.

Józef Maksymilian hr. Ossoliński (1748-1826), badacz dziejów literatury polskiej, pisarz i tłumacz literatury rzymskiej, urzędnik dworu cesarskiego (m.in. prefekt Biblioteki Nadwornej cesarza Franciszka I, tytularny Marszałek Korony Królestwa Galicji i Lodomerii, kawaler komandorii Orderu św. Stefana, członek wielu towarzystw naukowych) aż nadto rozumiał rolę, jaką literatura, sztuka i nauka pełniły w budowaniu świadomości narodowej i pielęgnowaniu tradycji. Kolekcjonując w swoim lwowskim mieszkaniu druki, rękopisy i inne dokumenty ojczyzny kultury, zabiegał równocześnie o stworzenie trwałych podstaw prawnych dla zamierzonej przez siebie placówki. Uzyskawszy zgodę cesarza na założenie biblioteki, pozyskał dla tej idei również Henryka, księcia Lubomirskiego, właściciela bogatej kolekcji muzealiów, który na mocy odrębnej umowy zobowiązał się włączyć zbiory Ordynacji Przeworskiej do Zakładu jako Muzeum książąt Lubomirskich. Z czasem instytucja stworzona przez Ossolińskiego w skład której wchodziła Biblioteka, Wydawnictwo i Muzeum przybrała nazwę **Zakład Narodowy im. Ossolińskich**.

Przywiezione po śmierci Ossolińskiego w 1827 r. z Wiednia do Lwowa

zbiory zostały w okresie 1827-1944 wielokrotnie pomnożone, osiągając liczbę około 500 000 druków (nie licząc czasopism), m.in. dzięki nieprzerwanym napływającym darom kolekcjonerów i zapisom depozytowym wielu znamienitych polskich rodów.

Po drugiej wojnie światowej, w wyniku jałtańskiego podziału Europy, gdy zmieniły się granice państw, Polacy zamieszkali we Lwowie zostali zmuszeni do opuszczenia swych domostw. Zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich uległy rozbiciu. W latach 1946-1947 **jedynie ich fragment** przewieziono ze Lwowa do Wrocławia. Sztuczny podział dokonany przez władze

sowieckie bez jakichkolwiek merytorycznych kryteriów doprowadził do rozdarcia na dwie części jedynej w swoim rodzaju bibliotecznej i muzealnej kolekcji.

Część zbiorów lwowskich oraz odmalezione na Dolnym Śląsku ossolińskie cymelia, porzucone przez wycofujących się Niemców, stanowiły podstawę, na której Zakład Narodowy kontynuując idee fundatora we Wrocławiu. Obecnie Ossolineum obok Biblioteki Jagiellońskiej jest najstarszym polskim księgozbiorem publicznym. Współ z Biblioteką Narodową w Warszawie i Biblioteką Jagiellońską w Krakowie tworzy ono Narodowy Zespół Biblioteczny i liczy w sumie ponad 1 300 000 jednostek zinwentaryzowanych. W murach Zakładu powstawały istotne dla polskiej humanistyki prace naukowe i dokumentacyjne oraz pomnikowe edycje dzieł literatury polskiej. Przez cały czas Ossolineum wydawało własne pismo naukowe, od 1992 r. zatytułowane „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”.

S Z T U K A O G R O D N I C Z A

C Z Y Ł I

O O G R O D N I C T W I E

Zawierająca przepisy chodzenia przyzwoitego około Ogrodów Kwiatowych, Kuchennych, y Sadow., z przydatkiem niektórych ciekawych y użytecznych wiadomości sekretnych.

Edycja druga poprawiona.



w Krakowie 1785.

Kofczerem y drukiem Ignacego Grebla Typografa y Bibliopoli J. K. Moja.

16.967

Ryc. 1. Strona tytułowa dzieła F. Siarczyńskiego *Sztuka ogrodnicza...* z 1785 r. Uwagę zwraca stempel „Instytut Ossoliński”. Wg: J. Sawiński, *Polskie drukarstwo*, Wrocław [...] 1988.

Ossolineum, znacjonalizowane we Lwowie za czasów sowieckich, pozostawało w pierwszych latach powojennych, we Wrocławiu, pod korporacyjnym zarządem Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum (reaktywowanego w 1946 r., przetrwałego do 1949 r.). W okresie stalinowskim obowiązująca wówczas doktryna polityczna totalitarnego państwa uniemożliwiała reaktywowanie fundacji. Zakład został włączony w struktury Polskiej Akademii Nauk.

Po 1989 r. powszechna wola upodmiotowienia instytucji narodowych zakorzenionych w historii i tradycji sprawiła, że wśród pracowników i przyjaciół Ossolineum ożyła koncepcja powrotu do formuły, jaką nadał Zakładowi jego założyciel – Józef Maksymilian hr. Ossoliński. Już w 1991 r. Rada Naukowa i Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum (reaktywowanego w 1988 r.) opowiedziały się za **restytucją fundacyjnego statusu** Zakładu. Rozwiązanie Parlamentu przerwało zaawansowane już prace legislacyjne w senacie RP, gdzie pod kierunkiem senatora Franciszka Połomskiego zredagowano pierwszy projekt ustawy o Ossolineum jako fundacji z udziałem skarbu państwa.

* * *

Na współczesne zbiory Ossolineum, gromadzone przez prawie dwa stulecia, składają się kolekcje typowo biblioteczne (druki, dyplomy, rękopisy, grafika, głównie typu ilustracyjnego, kartografia) oraz takie, które właściwe są raczej zbieractwu muzealnemu (nunizmatyka, sfragistyka, medalierstwo). Trzeba pamiętać, że owa muzealna część zbiorów, w „peerelu” traktowana ze względów politycznych jako „zło konieczne”, stanowi zaledwie znikomy fragment cennego zasobu muzealnego, który jako Muzeum książąt Lubomirskich (obrazy, ryciny, nunizmaty, zbrojownia, pamiątki narodowe) był przed wojną integralną częścią Zakładu. Niestety, zbiory te do Ossolineum nie wróciły. Podobnie rzecz ma się w przypadku ossolińskiej kolekcji czasopism, ocenianej przez fachowców jako najkompletniejszy, bogaty w unikalne polonika, zbiór w Polsce międzywojennej. Cały ten pozostający we Lwowie zasób był dotychczas dla polskich badaczy niedostępny. We Lwowie pozostaje nadal archiwum Ossolińskiego i samego Ossolineum, cenne zespoły archiwalne, m.in. Sapiechów z Krasieczyna, Aleksandra Czołowskiego, zbiór autografów i wiele innych polskich materiałów. Tak więc integralność przechowywanej w Ossolineum spuścizny narodowej wielu pokoleń została naruszona z pogwałceniem praw własności i w obecnych realiach politycznych trudno przesądzić, czy kiedykolwiek te w gruncie rzeczy prywatne zbiory trafią do Wrocławia.

Mimo tych „strat wojennych” biblioteka Ossolineum szczeni się posiadaniem wielu unikalnych dokumentów, archiwaliów, rękopisów literackich, grafiki, druków i przedmiotów muzealnych, których wartość i znaczenie zarówno w wymiarze krajowym jak i europejskim trudno przecenić.

DRUKI

Na tę kategorię materiałów historycznych składają się:

A) stare druki (wszystko, co drukowane do 1800 r. włącznie),

B) druki nowsze (od 1801 r. do czasów obecnych),

C) czasopisma.

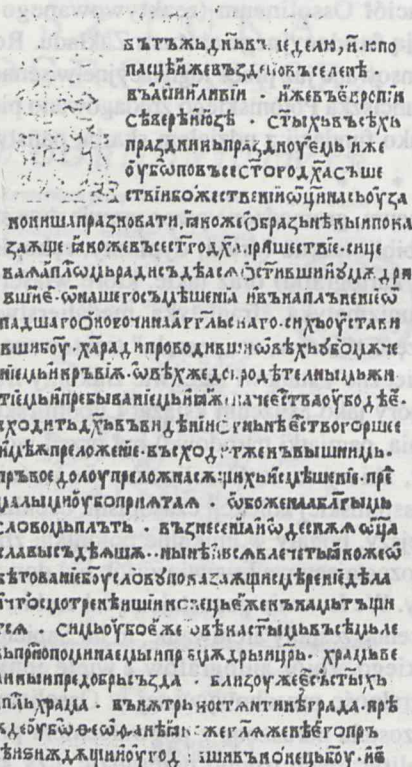
Wśród starych druków wyróżnia się ponadto:

a) inkunabuły (druki wydane w latach 1440-1500 włącznie).

Inkunabuły

Pośród niewielkiego zbioru inkunabułów (481) niewątpliwie unikatami są trzy spośród czterech znanych nauce dzieł tłoczonych przez pierwszego polskiego drukarza Kaspra Straubego w Krakowie w latach 1474-1477; m.in. *Expositio in psalterium* J. Turrecrematy (1475). Do rzadkości zaliczyć trzeba także fragment pierwszego na świecie druku wytłoczonego przez Świętopetka Fiola czcionką cyrylicą, tzw. *Triod cwiennaia* (Kraków 1475). *Wratislaviana* w tym zbiorze reprezentuje dzieło wydane w pierwszej wrocławskiej oficynie drukarskiej Kaspra Elyana – *De sacramentis* Mikołaja z Błonia (1475).

Z XV-wiecznych poloników pochodzących z oficyn zagranicznych godny wskazania jest przede wszystkim pierwszy skodyfikowany zapis polskiego prawa zwyczajowego, tzw. *Statut Wiślicki* ogłoszony w 1347 r. i po raz pierwszy wydany w oryginale



Ryc. 2. Pierwszy na świecie druk cyrylicki – *Triod cwiennaia* z 1491 r., zbiory Ossolineum.
Wg J. Sowińskiego.

łacińskim przez lipskiego drukarza Konrada Kachelofena w 1487 r. pod tytułem *Constitutiones vel syntagmata Regni Poloniae*, oraz bogato ilustrowany *Mszał krakowski* wydany przez Piotra Schoeffera w Moguncji w 1487 r.

Wśród inkunabułów obcych florenckie wydanie *Boskiej komedii* Dan-tego (1481), *Historia septem sapientiam* (Antwerpia 1490) i *Arbolaire* (Paryż, ok. 1498) to pozycje w Polsce unikalne.

Nie te przede wszystkim egzemplarze stanowią jednak o wartości kolekcji starych druków Ossolineum. Najcenniejszą bowiem jej częścią są

Polonika z XVI wieku

Z ogólnej liczby wydanych w tym czasie w oficynach krajowych i zagranicznych 2 425 pozycji Ossolineum posiada 1 775, skupiając tym samym około 75% ujawnionej produkcji wydawniczej. Prezentację tego zbioru wypada rozpocząć od jednego z dwunastu tłoczonych na pergaminie egzemplarzy *Statutów Łaskiego* (*Commune incliti Poloniae regni privilegium constitutionum*) wydanych przez J. Hallera w 1506 r. w Krakowie z tekstem *Bogurodzicy*. Nie sposób również pominąć pierwodruk dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* z 1543 r.

Literaturę polskiego renesansu reprezentuje unikalny, jedyny na świecie egzemplarz pierwodruku *Pieśni Jana Kochanowskiego* z 1586 r., który wespół z pierwodrukami Mikołaja Reja,

Registrum

Roma oim deuotissima et tamē vates regni polonie Cancio
feu cārcum Bogarodzyca manib⁹ et oculis sancti Edal-
berti scripta Lm⁹ et scripto ē pmo dicta ad pferēda cum bo-
stibus certamina dedicata pmo iusto Registri ordinis locuz vdicat
Bogarodzyca puzerwycza Bogem Elzaviona maria
b Zbrwego bina gofpodszyna marblu szvolona maria
Zyfcy nam spulczynam Ryrcleyson
Zbrwego bina lrezynechta zboznycza
Ulyfch glosij napclny mlis elzavionycze slifch modlitubia gien
ficece profumij.
Do naczracij bogofch profumij daj na szvjczce zboznij pobitb
po szvjczce Ranslu prebitb Ryrcleyson.
Harodszil szyna nafi dla fun bozj zvebozvjczu elzavionycze zboznij
yfeh pscif trud bog szvon lud odyal dijablu strosa
pyszidal nam zdrozyna zvjcznego starostha szoval pliz el ne-
go fmijeres podnal szvomonal elzavionycze puzerwycza
Zinsche trud cymptal bezmierzne nescice bolimjczyspal
szvjczn ic alufch fiam bog imaribznych vstbal
Zdamijebij bofi lamiyeczvrbu fiedysch zbrvogazvjczv conijef
naff fve duczyz gduyfch lrolujz angeli
Zam Radofez tam mulefch tham videretibz vvezca szgltfice
Zefi lronca szvcszyna nam szvjczavilo diablve porapimne
Thj frzechem mlis lorchem nafi diablve odzupul szva moca szta-
pnl szvjchc dola elzavionycze dal bog pszclocz foblic bog rache
nodze obile lreze szvjantba szva szbolu naff szvjcznemie rholnye
Thjczvjcz zvebo elzavionycze szch icu cristh prazni cymptal za-
naff ramj szva szvjantba lreze szvjantba szva lreze szvjantba
O dufchic o grzechney fiam bod puzerwycza dijablu szva edcma
gdscsch thofam pscibv szvrbv szva szvjchc prazni
Zufch nafi szva gofyszyna szch bozvjcz szva lreze szvjchc szva
szvjczv szchemy szlany boga mylovaczv
Zana dufczvycza pofvj szva zbrwego lrola nycheylfego abij
nafi zveboval odzvjchego fligo
Ufchubczv szvjczvjczv pofchczv nafi grzech nje szvomofch-
czv byomj szvjczvjczv bnlj szchic cristh chzvalul.
Zegofch naffch domficzvjczv chzvalul myfij byf mji szboba byl
czvalul fiam nam szva mlis nufch nufch szvjchc szvjchc
Amen amen amen Amen amen amen amē thozic bog daj byf mji
pofchul szvjchubczv szvjchc gdzvjchc lrolvjczv Angelij.

Ryc. 3. *Commune Poloniae Regni privilegium* J. Łaskiego z 1506 r. z tekstem *Bogurodzicy*, zbiory Ossolineum. Wg J. Sowińskiego.

Łukasza Górnickiego, Piotra Skargi i Szymona Klonowica oraz innych tworzy cenną kolekcję XVI-wiecznych wydań literatury polskiej. Uzupełnieniem zespołu cymeliów starodručných jest sławny podręcznik ziołolecznictwa Stefana Falimierza *O ziołach i mocy ich* drukowany w oficynie Floriana Ungera w 1534 r. oraz polski przekład łacińskiego dzieła Macieja Miechowity *Polskie wypisanie dwojey krajiny świata* z 1531 r. Godne wzmianki wydają się być również oprawy kute w srebrze (wenecka i gdańska z XVIII w.) i skórzane z superekslibrysami Zygmunta Augusta, królowej Marii Sobieskiej i Stanisława Leszczyńskiego.

Druki nowsze

Książnica Ossolińska, specjalizująca się w zbieractwie druków z zakresu nauk humanistycznych, gromadzi i przechowuje produkcję drukarską przede wszystkim wydawnictw polskich. Cymelia w tym zbiorze to druki unikalne pod względem bibliologicznym oraz druki o wysokich walorach artystycznych i wydania bibliofilskie. Do pierwszej grupy należałoby zaliczyć przede wszystkim pierwsze wydania dzieł polskich autorów zaliczanych do podstawowego, narodowego kanonu literatury; do drugiej – dzieła o wybitnych walorach edytorskich i typograficznych.

Wziąwszy pod uwagę konsekwencje, jakie dla obiegu literatury i życia literackiego miały rozbiory i powstania narodowe – wszystkie pierwodruki dzieł Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Cypriana Kamila Norwida należałoby uznać za swego rodzaju cymelia, mimo, iż nakłady poszczególnych wydań przekraczały zazwyczaj 1 000 egzemplarzy. Podobnie rzecz ma się z literaturą polityczną powstałą na emigracji, w tym także emigracji lat 1939-1950.

Osobny zespół druków zasługujących na uwagę to niezbyt licznie reprezentowane w zbiorze druki artystyczne. O ich bibliofilskiej wartości stanowią numerowane nakłady zamykające się liczbą do 500 egzemplarzy. W tej kategorii zwyciężają kolekcje druków artystycznych Jana z Bogumina Kuglina – drukarza i wydawcy zaprzyjaźnionego z Emilem Zegadłowiczem. Kilkanaście wydrukowanych i wykwinie oprawionych przez Kuglina dzieł Zegadłowicza to przykład edytorskiego rękodziela artystycznego. Równie piękne druki wyszły z oficyny Samuela Tyszkiewicza, działającego z przerwami od 1926 do lat siedemdziesiątych XX w. we Florencji i Nicei.

Biblioteka Ossolineum ma w swej historii także kartę działalności konspiracyjnej. Tu w latach 1832-1834 z inicjatywy ówczesnego dyrektora Zakładu Konstantego Słowińskiego wydano około 127 tytułów druków patriotycznych,

zakazanych przez cenzurę. Ujawniona przez austriacką policję nielegalna działalność drukarni pociągnęła represje i aresztowania. Druki skonfiskowano; są one teraz rzadkością w polskich zbiorach. Tradycja gromadzenia tzw. wydawnictw nielegalnych została utrzymana. W zbiorach Ossolineum znajdują się liczne wydawnictwa, które nie otrzymały w czasach PRL-u debitu komunikacyjnego. Zwano je wtedy prohibitami lub „drukami zastrzeżonymi”. Powstawały głównie w ośrodkach powojennej emigracji polskiej. Również działalność wydawnicza ośrodków opozycyjnych w Polsce jest w zbiorach Ossolineum szeroko reprezentowana.

Czasopisma

Najkompletniejszy zbiór czasopism polskich i polonijnych w okresie międzywojennym znajdował się właśnie w Ossolineum we Lwowie. To, czym dziś Biblioteka dysponuje, jest zaledwie ułamkiem cennej kolekcji przedwojennej. Mimo to, w zbiorach wrocławskiego Ossolineum znalazły się cenne, niespotykane w polskich zbiorach, czasopisma XVIII-wieczne (stare druki) takie jak np. „Gazette de France” w komplecie (1631-1793), czy też polskie czasopisma oświeceniowe: „Monitor” (1763-1785) redagowany przez Franciszka Bohomolca i Ignacego Krasickiego lub „Zabawy przyjemne i pożyteczne” pod redakcją Adama Naruszewicza.

Najcenniejsze jednak tytuły pochodzą z okresu powstań narodowych. Tu wymienić trzeba „Barda Oswobodzonej Polski” ukazującego się w Warszawie od 1 XII 1830 r. do 26 I 1831 r., „Dziennik Narodowy (Warszawa, od 10 V do 30 VIII 1863 r.). Unikalnym tytułem są „Nowiny Polityczne dla Ludu” z 1848 r. Osobną grupę stanowią czasopisma emigracyjne z XIX i XX w., takie jak „Bard Nadwiślański” wydawany w Avignon w latach 1832-1833, czy też polonijne czasopisma wydawane podczas II wojny światowej i nieprzerwanie od chwili jej zakończenia po dzień dzisiejszy w znaczniejszych skupiskach polonii na całym świecie.

Równie cenną kolekcję stanowią tytuły prasy podziemnej okupowanej Polski, np. „Biuletyn Informacyjny” wydawany przez Służbę Zwycięstwa Polski, Związek Walki Zbrojnej i, od 1942 r., przez Armię Krajową. Mówiąc o czasopismach konspiracyjnych nie sposób pominąć tytuły ukazujące się w latach 1945-1989 poza cenzurą, w tzw. „drugim obiegu”. W tej kategorii do unikatów trzeba zaliczyć wydawane we Lwowie przez Stronnictwo Narodowe „Słowo Polskie” (1943-1946!). Biblioteka Ossolineum dysponuje także jednym z najkompletniejszych w Polsce zbiorów czasopism nielegalnych wydawanych przez KOR, KSS „KOR” i inne ugrupowania opozycyjne po 1976 r. oraz po 1981 r., w czasie trwania stanu wojennego.

RĘKOPISY

Ossoliński zbiór rękopisów jest jedną z najwartościowszych kolekcji w Polsce i obejmuje kilka kategorii materiałów rękopiśmiennych. Bez wątpienia na pierwszym miejscu musimy wymienić rękopisy literackie, a przede wszystkim **autografy** poetów i pisarzy zaliczanych do panteonu literatury polskiej. Niemniej cenny jest zbiór archiwaliów i spuścizn rękopiśmiennych zarówno ludzi nauki, sztuki, polityki – słowem osobistości życia publicznego dawnej i współczesnej Polski, jak i instytucji, organizacji i związków cywilnych i wojskowych. Cenny materiał źródłowy zawierają pamiętniki odzwierciedlające w osobistych doświadczeniach i przeżyciach ich autorów niemal całą historię Polski. Osobną grupę unikalnych rękopisów stanowią najstarsze rękopiśmienne księgi i dokumenty urzędowe wydane przez kancelarie książęce i królewskie. We wszystkich tych grupach (nie wyłączając także zbiorów korespondencji) znajdują się obiekty o szczególnym emocjonalnym lub merytorycznym znaczeniu. Tak więc przechodząc do szczegółowej prezentacji poszczególnych elementów owego zbioru wiemy, że dokonany tu wybór będzie jedynie próbą wartościowania nie pretendującą do pełnej obiektywizacji.

Na pierwszym miejscu w zbiorze autografów literackich plasuje się traktowany przez bibliotekarzy Ossolineum niemal jak relikwia autograf *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. Trafił on do Ossolineum we wrześniu 1939 r., przekazany jako depozyt przez ówczesnego właściciela Artura hr. Tarnowskiego z Dzikowa. W ręce Tarnowskich w 1871 r. sprzedał ów autograf syn Adama Mickiewicza – Władysław, który nota bene wcześniej oferował właśnie Ossolineum nabycie tej pamiątki. Do transakcji jednak nie doszło, ponieważ Biblioteka nie mogła zapłacić żądanej kwoty (w 58 lat później rękopis sprzedano za 60 000 złp). Stanisław hr. Tarnowski zakupił rękopis od Władysława Mickiewicza, polecił wykonać szkatułę, w której miał on być przechowywany. To artystyczne zlecenie przyjął krakowski rzeźbiarz Józef Brzostowski, wykonując hebanową kasę inkrustowaną kością słoniową, na której wyryto sceny z poematu: grzybobranie, bitwę, koncert Wojskiego i polonez. Figurki przedstawiające ks. Robaka, Sędziego, Tadeusza i Klucznika zdobiące jej naroża zaginęły podczas wojny.

W 1940 r., po oprawieniu i konserwacji, depozyt Tarnowskiego został włączony do zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki. Pod koniec wojny Niemcy wywieźli najcenniejsze lwowskie zbiory do Krakowa i dalej do Zagrodna koło Złotoryji (dawniej Adlersdorf), gdzie znajdował się jeden z punktów koncentracji zbiorów muzealnych przeznaczonych do wywiezienia w głąb Rzeszy. Tam też został w sierpniu 1945 r. odnaleziony i via Biblioteka Narodowa w

Warszawie trafił z powrotem do Ossolineum.

W styczniu 1992 r. syn Artura hr. Tarnowskiego – Jan, obywatel Kanady, podpisał w imieniu rodziny Tarnowskich umowę z Biblioteką o przedłużeniu depozytu na czas nieoznaczony.

Obok autografu poematu w zbiorach Biblioteki przechowywane są także inne rękopisy Mickiewicza, m.in. fragmenty *Konrada Wallenroda* i *Giaura*.

Ossolineum, zwane często przez filologów „domem Słowackiego”, szczyci się posiadaniem największego zespołu autografów tego poety, toteż właśnie tu koncentrowały się prace nad opracowaniem tekstu krytycznego wydania dzieł Słowackiego. Do najciekawszych rękopisów tego zbioru można zaliczyć *Album podróży na Wschód*, gdzie znajduje się m.in. *Hymn o zachodzie słońca na morzu* i

własnoręczne rysunki i akwarele Słowackiego wykonane w trakcie podróży z Neapolu, przez Otranto, Korfu, Ateny do Aleksandrii w lecie 1836 r.

Warto również wspomnieć o przechowywanym w Bibliotece brulionie *Króla Ducha*, z którego 11 kart opatrzonych, podobnie jak całość, sigłem własnościowym Ossolineum, znalazło się po wojnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Karty te przekazano Ossolineum 17 czerwca b.r.

Omawiając litteraria zbioru rękopisów trzeba by w zasadzie opowiadać historię literatury polskiej. Tu jednak musimy się skupić na najważniejszych tekstach rękopiśmiennych znajdujących się w zbiorach Zakładu, toteż z konieczności poprzestaniemy na wyliczeniu autorów i ich dzieł – bez wgłębiania się w proveniencję. Tak więc musimy wspomnieć o potężnym zespole auto-

P a n
TADEUSZ
OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE.

Historja słowacka

Wydawane w Warszawie
ADAMA MICKIEWICZA

Wydanie pierwsze

93 352

TORUN, 1859.

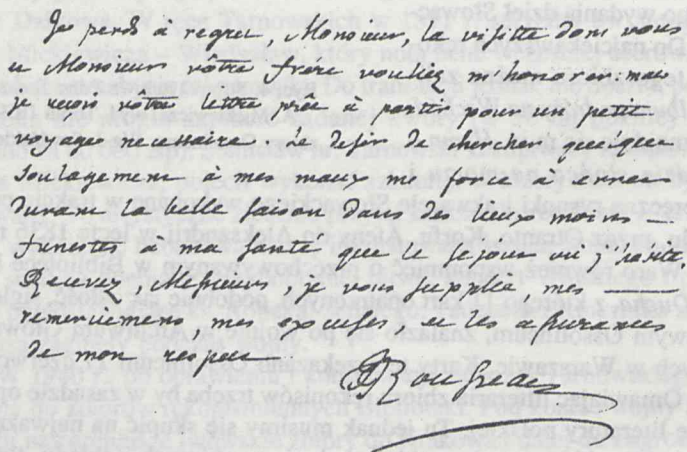
Aukcjoniem i drukarnią Ernesta Lambecka

Ryc. 4. Strona tytułowa *Pana Tadeusza*
A. Mickiewicza, wyd. Toruń 1859,
zbiory Ossolineum. Wg J. Sowińskiego.

grafów wszystkich ważniejszych utworów scenicznych Aleksandra hr. Fredry, o autografie *Potopu* Henryka Sienkiewicza, *Chłopów* Władysława S. Reymonta, *Zielnika* Elizy Orzeszkowej, o utworach Stanisława Ignacego Witkiewicza, Antoniego Słomińskiego, Melchiora Wańkowicza i wielu innych, także współczesnych pisarzy. Z XVII-wiecznych rękopisów literackich posiadamy w zbiorze autograf *Transakcji wojny chocimskiej* Wacława Potockiego.

Archiwalia działu rękopisów Ossolineum obejmują bardzo szeroki źródłowy materiał historyczny. Są to m.in. spuścizny rękopiśmienne Stanisława Przybyszewskiego, Oswalda Balzera, Władysława Czaplińskiego czy ostatnio pozyskane materiały po Stanisławie Vincenzie (tu także autografy literackie). Niezrównaną wartość mają zespoły archiwalne po generale Kazimierzu Sosnkowskim, stanowiące podstawowy materiał badawczy dla opracowań dotyczących spraw politycznych i militarnych Polski w latach II wojny światowej. Zbiór Władysława Świrskiego zawiera oryginalną dokumentację Sztabu Komendy Obszaru 3 Armii Krajowej we Lwowie.

Z pamiętników przykładowo należy wymienić relację pamiętnikarską Ludwika Mierosławskiego, naczelnego dowódcy powstania poznańskiego w 1848 r. zatytułowaną *Powstanie poznańskie w 1848 r. przez...*, czy też Wincentego Witosa *Moje wspomnienia z lat 1874-1935*. Ponadto godne uwagi są wspomnienia dotyczące wywózek na Syberię i do Kazachstanu, jakie stały się udziałem ludności polskiej zamieszkałej na Kresach po wkroczeniu Armii Czerwonej.



Je perds à regret, Monsieur, la visite dont vous
et Monsieur votre frère veulent m'honorer: mais
je reçois votre lettre près à partir pour un petit
voyage nécessaire. Le désir de chercher quelque
soulagement à mes maux me force à enlever
tutôt la belle saison dans des lieux moins
funestes à ma santé que le séjour où j'ai été.
Adieu, Monsieur, je vous salue, mes
remerciemens, mes respects, et les affections
de mon cœur.

J. J. Rousseau

Ryc. 5. Autograf J. J. Rousseau, zbiory Ossolineum.

Wg: K. Korzon, *Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu*, Wrocław [...] 1992.

W zbiorze listów odnajdujemy m.in. listy z podpisami Marii Kazimiery, Jana Jakuba Rousseau, Stanisława Augusta, Tadeusza Kościuszki, Napoleona, Garibaldiego, Ignacego Paderewskiego i Józefa Piłsudskiego.

Z najciekawszych zabytków rękopiśmiennych godne uwagi są bez wątpienia oryginalne, pergaminowe dyplomy Kazimierza Wielkiego i Jana III Sobieskiego, opatrzone autentycznymi pieczęciami królewskimi. Dyplomy te dotyczą nadania lub potwierdzenia przywilejów. Unikalne, rękopiśmienne kodeksy średniowieczne to przede wszystkim mszały i modlitewniki: *Mszał łaciński* z XIV w. ozdobiony inicjałami i bordiurami, XIV-wieczny *Brewiarz romański* czy też bogato iluminowany *Almanac* – kalendarzyk francuski z XV w. Kończąc prezentację najcenniejszych rękopiśmiennych zabytków nie sposób pominąć pewnego curiosum. Jest nim tzw. *Modlitewnik Kara Mustafy* zdobyty, jak kaže tradycja, w czasie odsieczy wiedeńskiej przez Jana III w 1683 r.

ZBIORY GABINETU GRAFIKI

Grafika, rysunki i akwarele, ekslibrysy, fotografie, miniatury portretowe i reprodukcje tworzą zbiór przechowywany w Gabinetzie Grafiki wrocławskiego Ossolineum. Za czasów lwowskich początkowo skromna kolekcja portretów osobistości polskich Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego rozrastała się systematycznie dzięki darom i zapisom zbieraczy (m.in. Ignacy Skarbek i Karol Kühnl przekazali Zakładowi kolekcję rysunków obcych), by w 1870 r. wejść w skład utworzonego w Zakładzie Muzeum książąt Lubomirskich z cennymi kolekcjami grafiki obcej i rysunkami wielkich mistrzów. Pod koniec XIX w. zbiory Muzeum obejmowały ponad 25 000 rycin, ponad 800 obrazów, kolekcję broni, około 20 000 monet i banknotów, i były stale uzupełniane darami kolekcjonerów (np. kolekcja rysunków Gwalberta Pawlikowskiego).

W 1941 r. nie zdołano uchronić zbioru muzealnego przed rabunkiem hitlerowców. Niemcy wywieźli cenne rysunki Dürera, a w 1944 r. niewielką część zbiorów graficznych. Odnaleziony w Zagrodnie skromny zespół rysunków i grafiki pochodzący z kolekcji Pawlikowskiego dał początek wrocławskim zbiorom Gabinetu Grafiki. Tu warto przypomnieć, o czym pisano we wstępie, że ani jeden eksponat z dawnego Muzeum XX Lubomirskich nie wrócił do Zakładu po wojnie.

Do unikalnych dzieł należy zaliczyć *Poczet królów polskich (Regnum poloniae icones)* Tomasza Tretera z 1591 r. – miedzioryt podkolorowany akwarelą oraz traktat o aniołach *De sanctis angelli libellus* Tadeusza Makowskiego z 1609 r. – miedzioryty odbite na jedwabiu i *Widok żupy wielickiej* – miedzioryt Willema Hondiusa z 1645 r. Z późniejszej grafiki polskiej na uwagę zasługują

kompletny zestaw akwafort J. P. Norblina i M. Płońskiego. Z grafiki obcej, głównie z XVII, XVIII i XIX w., wymienić należy cykl akwafort Rembrandta i miedzioryty F. Bartolozziego. Wśród kolekcji rysunków i akwarel najcenniejsze są bez wątpienia rysunki piórem lub pędzlem Rembrandta; z polskich – zestawy szkiców i akwarel J. P. Norblina, A. Orłowskiego i J. Peszki.

Wśród ekslibrysów, tworzących w Ossolineum największy tego typu zbiór w Polsce, na wyróżnienie zasługują ekslibrys J. A. Próchnickiego – drzeworyt z 1606 r., króla Jana Kazimierza, Tadeusza Czapskiego (portretowy) z końca XVIII w. (mezzotinta M. Dreischa) oraz rzadkości ze zbiorów silesiadców, np. ekslibrys biskupa wrocławskiego Andrzeja Jerina z lat 1570-1588.



ANTVERPIÆ EX OFFICINA PLANTINIANA BALDASARIS MOURII MDCCCXX
VMM PRIVILEGIIS CÆSARIS ET REGIS

Ryc. 6. Strona tytułowa dzieła *Lyricorum libri IV*
M. Sarbiewskiego (Antverpia 1632) wg projektu
P. P. Rubensa, zbiory Ossolineum. Wg K. Korzon.

Z kolekcji zdjęć wyróżnia się zestaw dokumentalnych fotografii (300 sztuk) uczestników powstania styczniowego i podobizny aktorów z XIX i XX w. Nie brak w niej również fotografii pisarzy, poetów, mężów stanu.

Z około dwóch setek miniatur wykonanych różnymi technikami, od gwaszu na kości słoniowej, przez akwarelę do technik emalierskich na metalu i porcelanie, do najciekawszych zaliczyć należy portret króla Zygmunta III Wazy z 1590 r., autorstwa wrocławskiego malarza Marcina Kobera. Godne wzmianki jest również i to, że niektóre z ossolińskich miniatur: uznać można za majstersztyk roboty jubilerskiej.

GABINET KARTOGRAFII

Z szerokiego zestawu gromadzonych tu atlasów i map geograficznych, topograficznych, historycznych, gospodarczych, politycznych oraz wielu innych tematycznych opracowań kartograficznych wybieramy kilkanaście przykładów dzieł o unikalnym charakterze.

Najstarszym drukowanym atlasem świata jest zaliczane do inkunabułów pierwsze poza Włochami, ulmskie wydanie *Geografii* Ptolomeusza z lat 1482 i 1486. Oba wydania są bogato ilustrowane. Późniejsze, nie mniej cenne opracowanie kartografa i wydawcy Abrahama Orteliusa z Antwerpii z lat 1573-1579-1603 pod tytułem *Theatrum Orbis Terrarum* zawiera najwcześniejszą mapę Polski. Ze znanej oficyny kartograficznej (ojca i syna) W. J. Blaeu z Amsterdamu pochodzi sześciotomowe wydanie *Atlasu Świata* (*Theatrum Orbis Terrarum*) z lat 1648-1655, odnotowane w komplecie jedynie w czterech, poza Ossolineum, bibliotekach na świecie (Londyn, Kopenhaga, Lejda, Wolfenbüttel). Piękny, ręcznie kolorowany, z piękną ikonografią, stanowi ozdobę kolekcji atlasów Ossolineum.

Wśród map Polski na wyróżnienie zasługuje *Wielka mapa Polski* J. Kantera z 1700 r. Te właśnie mapy były „podstawą kartograficzną” rozbiorów Polski. Obie są bogato zdobione. Wśród map XIX-wiecznych wymienić trzeba, ze względu na precyzję i oddanie szczegółów topograficznych *Topograficzną mapę Królestwa Polskiego* z lat 1822-1843, opracowywaną przez kartografów polskich, a po przerwie spowodowanej powstaniem listopadowym, przez geografów rosyjskich.

Z map rękopiśmiennych dużą wartość, jako podstawa wielu wydań drukiem, ma mapa Galicji J. Liesganiga, pięknie kolorowana, z lat 1772-1776.

Silesiaca reprezentuje pierwsza, oryginalna, drzeworytowa mapa M. Hellwiga z 1561 r. Poza tym gabinet dysponuje wieloma cennymi kolekcjami map tematycznych i planów miast od XVII w. począwszy.

GABINET NUNIZMATYCZNO-SFRAGISTYCZNY

Przechowywane są tu i naukowo opracowywane kolekcje nunizmatyczne (monety i banknoty), medalierskie (medale, plakiety, medaliony, żetony), sfragistyczne (tłoki pieczętnie i pieczęcie) oraz falorystyczne (odznaczenia).

Okazy mennictwa polskiego obejmują kolekcję ponad 14 000 monet, wśród których najcenniejszy jest denar Mieszka I. Mennictwo późniejsze, XVII-wieczne, reprezentuje cenna kolekcja denatów (monety złote, bite zazwyczaj jako podarek dla władcy lub innej ważnej osobistości) gdańskich i toruńskich dla królów Zygmunta III i Władysława IV.



Ryc. 7. 25 złotych – „moneta narodowa polska”, banknot powstańczy z l. 1863-1864, zbiory Ossolineum.

Wg: J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich* X-XX w., wyd. II, Wrocław [...] 1990.

W zespole banknotów polskich trzeba wymienić cenne banknoty powstańca styczniowego (w Polsce znane są jedynie 3 egzemplarze tych znaków pieniężnych) emitowane przez Rząd Narodowy z napisem utajonym (w strukturze papieru): „Moneta Narodowa Polska” z 1863 r.

Wśród monet obcych na uwagę zasługuje zespół 6 000 monet antycznych (trzeci co do wielkości w Polsce) z godną wyróżnienia ze względu na ilość i

kompletność typów kolekcję antycznych monet rzymskich okresu republikańskiego.

Zbiór medali, medalionów i żetonów, dzięki temu, że zawiera reprezentatywną kolekcję medali XIX-wiecznych, jest jednym z najciekawszych i liczących się zbiorów w Polsce. Niewątpliwym unikatem i ozdobą tej kolekcji jest medal dla króla Zygmunta Augusta z okazji wstąpienia na tron, wybity w złocie przez Domenicusa Venetusa w 1548 r.

Jeśli wziąć pod uwagę najlepiej udokumentowane w medalierstwie tematy i osoby, to z tego względu na odnotowanie zasługuje grupa medali poświęconych odsieczy wiedeńskiej i Janowi III Sobieskiemu, oraz medale poświęcone Adamowi Mickiewiczowi. W tej grupie znajdują się także medale Sebastiana Kollera upamiętniające śmierć księcia Jerzego Wilhelma – ostatniego z dynastii Piastów.

Kolekcja sfragistyczna poszczycić się może cennymi królewskimi tłokami pieczętnymi (tłok sekretnej pieczęci Jana Olbrachta) i 12 bullami (tu w znaczeniu nie dokumentu, a odcisku pieczęci) papieskimi. Bardzo cenne są także oryginalne tłoki pieczętnie Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym. Z silesiaców trzeba wymienić tłok pieczęci miejskiej Środy Śląskiej z XVI w.

Zbiór odznaczeń i odznak zakupiony został od prywatnego kolekcjonera po wojnie i nie może pretendować do miana zbioru kompletnego i reprezentatywnego, chociaż znajdują się tutaj eksponaty z XVIII i XIX w.

Omówione w niniejszym opracowaniu cymelia ossolińskie to nie zawsze i nie przede wszystkim unikaty (jedyne egzemplarze) w pełnym tego słowa znaczeniu, choć i takie w zbiorach Biblioteki są. Wyszczególnione tu obiekty mają jednak walor rzadkości i oryginalności zarówno historycznej, jak i poznawczej. Wszystkie np. rękopisy są swego rodzaju unikatami, a autografy w szczególności. Ze względu na wymogi bezpieczeństwa i zalecenia konserwatorskie, nie wszystkie z wymienionych obiektów są demonstrowane publicznie, o czym trzeba pamiętać zwiedzając ossolińskie wystawy lub uczestnicząc w prezentacjach zbiorów.

LITERATURA (wybór)

- J. ALBIN, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu*, Wrocław 1990
 A. FISCHER, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Lwów 1929.
 B. GUBRYNOWICZ, *Józef Maksymilian Ossoliński*, Lwów 1928.
 K. HEINTSCH, *Przewodnik po Bibliotece ZNiO*, Wrocław 1967.
 W. JABŁÓŃSKA, *Józef Maksymilian Ossoliński*, Wrocław 1967.
 W. JANKOWERNY, J. OKOPIEŃ, *Zawsze pod kopułą*, Wrocław 1967.
 K. KORZON, *Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu. Przewodnik*, Wrocław 1975.
 K. KORZON, *Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.
 J. A. KOSIŃSKI, *Biblioteka fundacyjna Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*, Wrocław 1971.
 J. A. KOSIŃSKI, M. TURAŁSKA, *Ofiarodawcy Biblioteki Ossolineum...*, Wrocław 1967.
 F. PAJĄCZKOWSKI, *ZNiO w ostatnim dwudziestoleciu*, Wrocław 1948.
 J. TRZYNADLOWSKI, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Wrocław 1967.

Ks. Józef PATER

MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE WE WROCŁAWIU

Ostrów Tumski we Wrocławiu należy do z najpiękniejszych i najchętniej odwiedzanych zakątków miasta. Ta bowiem najstarsza część grodu stanowi nie tylko swoistą oazę ciszy i spokoju, lecz także rzadki i niepowtarzalny zespół budowli zabytkowych, o wysokiej randze artystycznej i historycznej. Tu można więc rozwijać w sobie najlepsze odczucia estetyczne oraz poznawać niejako na żywo bogatą historię miasta i dolnośląskiego regionu. „*Na Wyspie Tumskiej*” – pisał ks. Józef Jungnitz (+1918) – „*przemawia każdy kamień i cegła*”. Wyowiedź tę potwierdza dobitnie gotycka katedra, na której widać do dziś czytelne ślady wielowiekowej, nierzadko burzliwej przeszłości, która była udziałem całego Śląska.

Zrozumiały jest przeto fakt, że właśnie w tej części miasta zlokalizowano siedzibę Muzeum Archidiecezjalnego, które można nazwać bez większej przesady przybytkiem bezcennych pamiątek przeszłości. Jako jedna z najstarszych placówek tego typu w Polsce, wrocławskie Muzeum Archidiecezjalne wyróżnia się pośród innych tym, że posiada wyjątkowo bogaty zbiór zabytków gotyckich, a więc z czasów piastowskich Śląska. Okoliczności powstania tej placówki, podobnie jak i jej zbiory, są nietypowe i tym samym zasługują na bliższe poznanie.

Pierwsza myśl założenia Muzeum Diecezjalnego – przemianowanego później na Muzeum Archidiecezjalne – zrodziła się jeszcze w połowie XIX w. w związku z ogromnymi zniszczeniami znacznej ilości przedmiotów zabytkowych wycofanych z kultu religijnego w wyniku brutalnie przeprowadzonej sekularyzacji klasztorów śląskich w 1810 r., bądź też nasilonej przebudowy kościołów, którym nie odpowiadało wyposażenie z dawnych, zabytkowych, nierzadko drewnianych świątyń. Wiele bezcennych przedmiotów powędrowało wówczas na strychy lub do piwnic. Najczęściej jednak palono je, aby, według przyjętej już wcześniej zasady, „świętość się nie poniewierała”. Aby zapobiec

tej dewastacji władze kościelne diecezji wrocławskiej wydały w 1896 r. polecenie skatalogowania oraz zebrania z terenów Śląska wszystkich przedmiotów o wartości artystycznej lub historycznej wycofanych z kultu i zgromadzenia ich we Wrocławiu. Prace te powierzono wspomnianemu już ks. dr Józefowi Jungnitzowi. On też wystarał się o odpowiednie pomieszczenia w gmachu archiwalno-bibliotecznym, w którym zdeponował wyselekcjonowane przez siebie obiekty zabytkowe. Z czasem zorganizowano tu pierwszą wystawę, którą udostępniono społeczeństwu wrocławskiemu w 1903 r. Do celów ekspozycyjnych wykorzystano przede wszystkim piękną, późnogotycką salę pobiblioteczną w budynku kapitulnym z 1520 r. oraz niektóre pomieszczenia neogotyckiego gmachu archiwalno-bibliotecznego z 1898 r.

Wybuch pierwszej wojny światowej i obawa przed działaniami frontowymi w mieście skłoniły dyrektora muzeum do zabezpieczenia zbiorów. W związku z tym najcenniejsze przedmioty zapakowano do czterech ogromnych skrzyń i wywieziono je wraz z archiwaliami do Hildesheim. Przedmioty te powróciły do Wrocławia w 1918 r. w stanie nienaruszonym. W tym samym roku zmarł pierwszy dyrektor muzeum ks. Jungnitz. Kierownictwo nad archiwum i



Ryc. 1. Wnętrze Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu.
Wg: E. Małachowicz, *Ostrów Tumski i wyspy we Wrocławiu*,
Wrocław 1988.

muzeum objął ks. Alfons Nowack (+1942), który musiał niejako od nowa uporzędkować poszczególne zbiory. W tym celu wykorzystał pierwotne pomieszczenia, przesuując na dalszy plan organizację muzeum w nowym wydaniu. W 1932 r. ks. Nowack opublikował bardzo staranny przewodnik po muzeum¹. Niestety, nadmiar zajęć i brak nowych pomieszczeń sprawiły, że rozwijające się coraz bardziej muzeum pozostało aż do 1942 r. w tych samych pomieszczeniach, które zagospodarowano w fazie początkowej. Pewnym rozwiązaniem miało być nowo zorganizowane w 1938 r. muzeum w letniej rezydencji biskupów wrocławskich w Janowej Górze (Javornik), ale w trakcie prac nadano mu zupełnie inny charakter niż ten, jaki posiadało muzeum wrocławskie².

Następcą ks. Nowacka, który przepracował w muzeum 22 lata, został w 1940 r. ks. Kurt Engelbert.

W czasie II wojny światowej zaszła konieczność ponownej ewakuacji zbiorów muzealnych. Tym razem spakowane w specjalne skrzynie przedmioty zabytkowe zabezpieczono w kilku miejscowościach na terenie Śląska. Niestety, bezwzględność wojny poczyniła znaczne zniszczenia w rzekomo zabezpieczonym zbiorze. Wiele skrzyń dostało się w niepowołane ręce, które rozgrabiły bezcenne przedmioty.

Zaginęły wówczas przepiękne obrazy Łukasza Cranacha *Madonna z kolegiaty głogowskiej* oraz *Madonna pod jodłami* z katedry wrocławskiej, unikalne zbiory nuniżnacyjne oraz kilka średniowiecznych tryptyków i rzeźb. Poważnemu zniszczeniu, wskutek eksplozji kilku pocisków armatnich i bomby lotniczej, uległ także budynek muzealny.

Po zakończeniu działań wojennych, w niezmiernie trudnych warunkach przystąpiono do odbudowy budynku muzealnego i zabezpieczenia niektórych pomieszczeń. Rozpoczęto także rewindykację poszczególnych obiektów, które dostały się już w ręce szeregu instytucji i osób prywatnych. Brak transportu i ludzi utrudniał jednak poważnie tę akcję, która, gdy idzie o rewindykację, praktycznie do dziś nie została zakończona.

Dzięki pracy nielicznego personelu zatrudnionego w muzeum w latach powojennych oczyszczono i zakonserwowano te przedmioty, które udało się ocalić i rewindykować, by jak najszybciej włączyć je do ekspozycji. Uroczystego otwarcia muzeum dla zwiedzających w nowej rzeczywistości powojennej dokonano 16 VII 1948 r. w związku z urządzoną we Wrocławiu Wystawą Ziemi Odzyskanych. Dyrektorem restytuowanego muzeum był przez krótki czas

¹ A. NOWACK, *Fürer durch das Erzbischöfl. Diözesemuseum in Breslau*, Breslau 1932.

² J. PATER, *Letnia rezydencja biskupów wrocławskich w Janowej Górze*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, III (1991), s. 89-94.

Ryc. 2. Figura św. Jana Chrzciciela z katedry wrocławskiej, 3 ćwierć XII w. Stan sprzed 1945 r. Figura ta w czasie ostatniej wojny uległa poważnemu zniszczeniu. Po konserwacji i częściowej rekonstrukcji eksponowana jest w Muzeum Archidiecezjalnym, a na północnej elewacji katedry znajduje się obecnie kopia. Wg: Z. Świechowski, *Sztuka romańska w Polsce*, Warszawa 1982.



znany historyk sztuki ks. dr Piotr Śledziewski (1948-1950), a po nim dr Włodzimierz Lenkiewicz (1951-1956). Najdłużej funkcję tę pełnił ks. bp prof. Wincenty Urban – sufragan (+1983). Jemu to aż trzykrotnie powierzano stanowisko dyrektora muzeum po 1946 r., obok spełnianego przez 38 lat kierownictwa archiwum i biblioteki kapitulnej. Wzorem swych poprzedników zarządzających muzeum wydał on w 1975 r. bardzo staranny informator i katalog zbiorów muzealnych³. Kontynuację katalogu od tamtego czasu prowadzi ks. Józef Pater.

Zbiory Muzeum Archidiecezjalnego obejmują przede wszystkim rzeźbę, malarstwo, grafikę, rzemiosło artystyczne i tkaniny, z przewagą dzieł sztuki średniowiecznej. Na szczególną uwagę wśród zabytków zasługują:

a) **rzeźby kamienne** – 2 płaskorzeźby z III w. przywiezione z Damaszku; romańska figura św. Jana Chrzciciela z ok. 1160 r. znajdująca się dawniej na północnej elewacji katedry; płyty nagrobne kanonika Mikołaja z Oławy (+1390) i biskupa Jodoka z Rosenbergu (+1471); gotyckie zworniki, kapitele i maszkarony z XV w., pochodzące z katedry wrocławskiej; alabastrowa figurka dziewczynki z XVI w. oraz tarcze herbowe z XVIII w.

b) **rzeźby drewniane** – płaskorzeźby ze scenami z życia Najświętszej Maryi Panny i Chrystusa z 1350 r., pochodzące z dawnego kościoła Klarysek; Matka Boska z Dzieciątkiem, św. Katarzyną i św. Dorotą z 1506 r; Oplaki-

³ W. URBAN, *Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu oraz katalog jego zbiorów*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, XXVII (1973), s. 131-206; XXVIII (1974), s. 283-320; XXIX (1974), s. 221-259; XXX (1975), s. 195-221; zob. też: tenże, *Archiwum, Muzeum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu w latach 1945-1970*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, XXV (1970), nr 2, s. 263-270.



Ryc. 3. Mistrz Lubiąskich Figur, figura Maryi z Dzieciątkiem z kościoła w Jaszkothu k. Wrocławia z ok. 1500 r., ob. w zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu (depozyt). Wg. A. Ziomecka, *Mistrz Lubiąskich Figur. Z zagadnień późnogotyckiej rzeźby śląskiej*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, VIII (1971), s. 21-34.

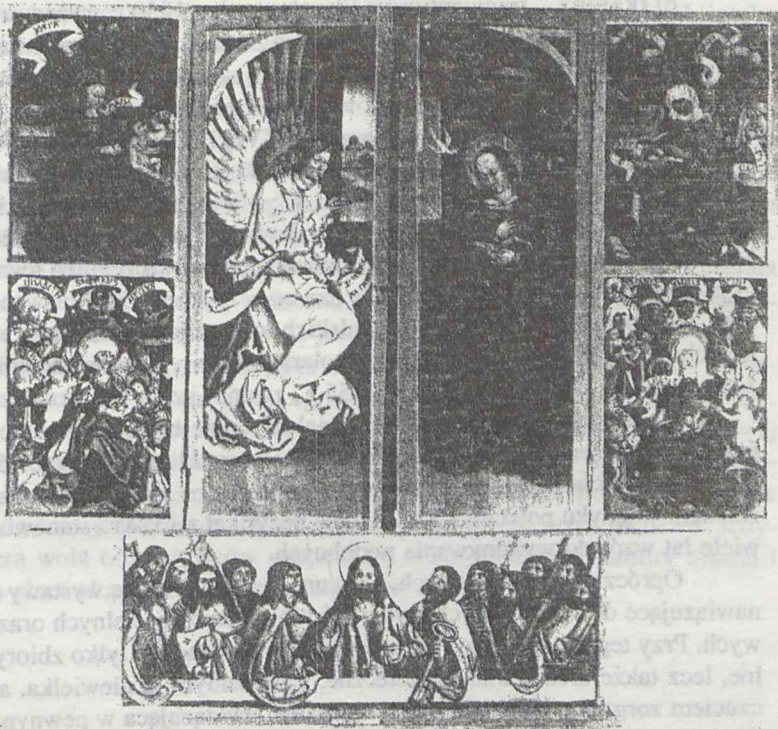
wanie Chrystusa z 1506 r.; grupa pięknych Madonn z XV w. z wyróżniającą się Madonną na lwie z kościoła św. Macieja oraz kilka tryptyków z końca XV w., m.in. ze Świn i z Ludowa Śląskiego; predelle ołtarzowe, z których wyróżnia się rzeźbiona rodzina Najświętszej Maryi Panny z 1503 r. i ścięcie św. Jana Chrzciciela z pocz. XVI w.; zespół Piet z najstarszą „zapłakaną” z XIV w., gotyckie krucyfiksy z XIV w. oraz szereg figur świętych z XV i XVI w.

c) **malarstwo** – dziedzina ta, szczególnie bogato ilustrowana przez malarstwo tablicowe, reprezentowana jest przez wiele cennych obrazów, m.in. Chrystus w tłoczni z 1486 r.; 2 skrzydła tryptykowe z 4 postaciami świętych (św. św. Jan Chrzciciel, Jan Ewangelista, Hieronim, Maria Magdalena) – pochodzące z kościoła

Bożego Ciała we Wrocławiu; Mąż Boleści z około 1520 r. i św. Rodzina – odznaczające się znacznym wpływem Cranacha; skrzydła z ołtarza katedralnego z żywotem św. Jana Chrzciciela malowane przez Bartłomieja Fichtenbergera w 1591 r.; Opłakiwanie Chrystusa – malowane przez Jana Effenbergera w 1507 r.; Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny – obraz pochodzący z Wielowsi, malowany w XV w.; Tron Łaski z pocz. XVII w. – malowany w stylu manierystycznym na podstawie drzeworytu Dürera z 1511 r.; Boże Narodzenie z XVII w. Bogato reprezentowana jest także grafika, w



Ryc. 4. Gotycki kielich z Muszkowic k. Henrykowa z ok. 1400 r., ob. w zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Wg: J. Samek, *Polskie złotnictwo*, Wrocław [...] 1988.



Ryc. 5. Tryptyk z Ocic k. Bolesławca z 1507 r. (zamknięty), ob. w zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Wg: A. Ziomecka, *Mistrz Lubińskich Figur...* (jak przy ryc. 3).

której wyróżnia się kolekcja płyt miedziorytniczych z XVIII w., wykonanych przez Strachowskich.

c) **złotnictwo** – w dziale tym wyróżnić można kielichy mszalne, cyboria, monstrancje, tacki, ampułki, lawetarze oraz krzyże, relikwiarze i lampiony. Do najciekawszych zaliczyć można: kielich mszalny z Muszkowic z 1400 r., charakteryzujący się pięknem i dokładnością wykonania; dwa kielichy barokowe z 1620 i 1643 r.; kilka gotyckich monstrancji cylindryczno-wieżyczkowych z XV i XVI w. oraz monstrancje barokowe z XVIII w., relikwiarz z kościoła św. Krzyża zawierający w barokowej oprawie korzeń znaleziony podczas budowy planowanej kolegiaty św. Bartłomieja; dwa berła kanonickie z 1506 i 1520 r. z polskimi herbami, kubek księcia biskupa Ferdynanda Wazy.

e) **tkaniny** – fragmenty szat liturgicznych z 1250 r. zwane szatami św. Jadwigi; bogato haftowany ornat z Głogowa z 1520 r.; wiśniowy ornat jedwabny włoskiego pochodzenia z XVI w.; ornat z aksamitnego złotogłowa włoskiego z końca XV w.; kilka ornatów pochodzenia francuskiego z jedwabiu, brokatu, pluszu złotolitego i adamaszku z XVII i XVIII w.

f) **różne** – w niewielkiej kolekcji szkła uwagę zwraca piękny puchar Bractwa Altarzistów z I połowy XVIII w.; z wyrobów konwisarskich dzban Bractwa Najświętszej Maryi Panny z Paczkowa z grawerowanym wizerunkiem Madonny z Dzieciątkiem z 1586 r.; z odlewnictwa na szczególną uwagę zasługują dzwony, a wśród nich najstarszy dzwon w Polsce z 1300 r. zwany „dzwonem Świętosława”; z wyrobów kowalskich interesująco prezentują się krzyże nagrobne i skrzynie z XVIII w., a ze stolarskich – oryginalna w swym rozwiązaniu gotycka szafa archiwalna z 1455 r., zwana „szafą Paszkowicza”.

Do najcenniejszych zabytków należą także mumie egipskie z IV w. przed Chrystusem oraz tablice gliniane z pismem klinowy, liczące 5 000 lat. Tu także przechowywana jest *Księga Henrykowska* z pierwszym zapisanym zdaniem w języku polskim z 1270 r. oraz pacyfikał z 1374 r., stanowiący przez wiele lat wzór do wykonywania podobnych.

Oprócz ekspozycji stałych, muzeum organizuje także wystawy czasowe, nawiązujące do ważniejszych wydarzeń lub rocznic kościelnych oraz narodowych. Przy tego rodzaju wystawach wykorzystywane nie tylko zbiory muzealne, lecz także archiwalno-biblioteczne. Tym samym ta niewielka, ale z wyuczuciem zorganizowana placówka muzealna, nawiązująca w pewnym stopniu do dawnych gabinetów osobliwości, nie tylko gromadzi przedmioty o wartości artystycznej i historycznej, lecz także uczy szacunku do minionych pokoleń, które tworzyły i rozwijały istotne elementy kulturowe na Śląsku.

Nadal szereg bezcennych przedmiotów z wrocławskiego Muzeum Archidiecezjalnego znajduje się poza miejscem swego przeznaczenia, mimo iż wyraźne są na nich sygnatury i znaki proveniencyjne. Częstym argumentem, aby nie oddawać zagarniętych zbiorów, był fakt skromnego pomieszczenia Mu-

Ryc. 6. Fragment *Księgi Henrykowskiej* (3 ćw. XIII w.) z pierwszym zdaniem zapisanym w języku polskim, rękopis w zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Wg: B. Snoch, J. Moskał, *Ilustrowany słownik dziejów Śląska*, [Katowice 1991].

zeum Archidiecezjalnego, wciśniętego dosłownie w archiwum i bibliotekę kapitulną. Starania zaś o zwrot kościelnych budynków, w których można było urządzić wspaniałą ekspozycję muzealną, pozostawały bez odpowiedzi. Dopiero w 1991 r. przekazano do dyspozycji muzeum przylegający do archiwum budynek pokapitulny z 1756 r. W odzyskanym budynku będzie można wyeksponować cenne zbiory z zakresu sztuki barokowej, utworzyć specjalistyczne działy – fotografii dokumentalnej, grafiki i nuniizmatyki. Ponadto będzie można zorganizować szatnię, księgarnię oraz salę konferencyjną (wykładową). Korzystne położenie budynku przy placu Katedralnym 16 sprawi, że ta bezcenna skarbnica stanie się bardziej widoczna i dostępna dla zwiedzających. Dotychczasowe wejście od ul. Kanonii 12 jest nieco ukryte i mało dostępne.

Rozpoczęty remont budynku ukazał jednak ogrom zniszczenia zabytkowej kamieniczki pokapitulnej: ogromne spękania murów, przegnięte stropy, zniszczone podłogi, brak instalacji wodno-kanalizacyjnej, elektryczno-gazowej itp. Koszt remontu będzie zatem ogromny i stąd potrzebna jest pomoc sponsorów. Muzeum Archidiecezjalne, mimo iż służy całemu społeczeństwu, nie należy do tzw. jednostek budżetowych, finansowanych przez państwo. Jedyne dobra wola ofiarodawców sprawia, że ta zasłużona dla kultury miasta i regionu placówka funkcjonuje bez zakłóceń do dziś.

Krzysztof R. MAZURSKI

ZBYGNIIEW MARTYNOWSKI – SPUŚCIZNA AUTORSKA

Nieuchronna kolej życia i tragiczny wypadek wyrwały z naszego grona jednego z najwybitniejszych powojennych krajoznawców dolnośląskich, a żarzem i polskich, wspaniałego regionalistę i językoznawcę, przyjaciela wielu, życzliwego wszystkim. Za życia postać nieco osobliwa, owiana licznymi anegdotami, budząca podziw swą erudycją i pasją, w miarę upływu lat odbierana w kategoriach legendy. Władze Go nie rozpieszczały z powodów, jakie przedstawiono w biograficznym zarysie (por. nr 10 i 12 w dziale C poniższego zestawienia); specjaliści albo o Nim nie wiedzieli (mało publikował w czasopiśmie naukowych), albo nie doceniali. Tylko w gronie regionalistów wystarczyło powiedzieć: tako rzecz Marten! I sprawa była absolutnie jasna. Ciężko pogodzić się z Jego brakiem, ale nasza przyjaźń i szacunek do tak zasłużonej postaci nakazuje nam możliwie wiernie i dokładnie uchwycić wieloletni dorobek pracy naukowej i krajoznawczej oraz *curriculum vitae*. Stąd bierze się zamieszczony tu materiał. Wykaz bibliograficzny jest, o dziwo (!), otwarty. Pozostało bowiem wiele różnych prac, które świadomi ich wartości synowie zamierzają stopniowo przekazywać do druku. Z czasem przybędą więc zapewne wspomnienia i dalsze opracowania pióra Jego przyjaciół, wielbicieli i innych osób zafascynowanych działalnością Zbygniewa Martynowskiego oraz epizodami Jego arcybogatego życia. Tak, bo to jest **legenda człowiecza**.

Bibliografia prac Zbygniewa Martynowskiego.

Skróty cytowanych czasopism

IK – Informator Krajoznawczy

NS – Na Szlaku

SP – Słowo Polskie

ŚZK – Śląskie Zeszyty Krajoznawcze

TP – Tygodnik Powszechny,
ZK – Ziemia Kłodzka

A. Artykuły:

- 1 *Badania dialektologiczne w pow. niemodlińskim. (Komunikat tymczasowy.)*, „Przegląd Zachodni”, (1949), s. 105-107.
- 2 „Czestmaka” na Śląsku, TP, XI (1957), nr. 41 (456), s. 7.
- 3 *Polsko-české vztahy v legendární prehistorii*, přeložil J[aroslav] P[rohásk], „Krkonoška Pravda”, Trutnov 8, ledna 1970, 11, 1, 3.
- 4 *Zamek Czocho*, IK, 1971, z. 2, s. 16-19.
- 5 *Krowiarki*, IK, 1971, z. 2, s. 32-39.
- 6 *Baśnie i legendy Ziemi Kłodzkiej*, IK, 1972, z. 3, s. 58-61.
- 7 *Rzeźbiarska rodzina Klarów. Szkic historyczny o rodzinie i twórczości artystów Klarów w Łądku Zdroju*, IK, 1973, z. 3, s. 36-59.
- 8 *Nazwy miejscowe Łużyc Wschodnich*, [w:] *Łużyce Wschodnie*, praca zbior., Wrocław 1975, s. 1-18.
- 9 [głos w dyskusji], [w:] *Symposium „Góry w kulturze polskiej”*, Kraków 1975, s. 141.
- 10 [wspólnie z K. R. Mazurskim], *O przeszłości i zabytkach Szczytnej*, [w:] *V Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego*, Polanica Zdrój 1976, s. 51-53.
- 11 *Powrót polskich nazw na Ziemię Kłodzką – wspomnienia i refleksje świadka*, tamże, s. 61-67.
- 12 *Spółeczna i kulturalna rola krajoznawstwa*, [w:] *Problemy krajoznawstwa dolnośląskiego*, Wrocław 1977, s. 49-52.
- 13 *Nazwy miejscowe Ziemi Kłodzkiej*, IK, 1978, czerwiec, s. 18-29.
- 14 *Kaplica św. Jakuba w farze kłodzkiej*, IK, 1978, czerwiec, s. 30-36.
- 15 *Kazalnica w farze kłodzkiej*, IK, 1979, styczeń, s. 55-56.
- 16 *Franciszek Thamm (Thamm Starszy)*, IK, 1980 czerwiec, s. 34-44.
- 17 *Kamienny most w Kłodzku na Młynówca*, IK, 1980, wrzesień, s. 32-36.
- 18 [wspólnie z W. Martynowskim], *Nazwy florystyczne w toponimach Ziemi Kłodzkiej*, [w:] *Problemy przyrodoznawstwa w krajoznawstwie*, praca zbior. Wrocław 1981, s. 54-57.
- 19 [wspólnie z W. Martynowskim], *O wpływie drzew i zadrzewienia na toponimia dolnośląskie*, tamże, s. 71-74.
- 20 *Kult Matki Boskiej Częstochowskiej na Ziemi Kłodzkiej*, TP, XXXVI (1982), nr 36 (1732), s. 6-7.

- 21 *W stronę Szalejowa*, IK, 1982, z. 1/2, s. 43-45.
- 22 *Kościół farny w Łądku Zdroju*, IK, 1983, z. 1/2, s. 3-10.
- 23 *Między Jaworkiem a Nowym Waliszowem*, IK, 1983, z. 3/4, s. 34.
- 24 *Zarys dziejów Łądku Zdroju*, IK, 1984, marzec-czerwiec, s. 3-28.
- 25 *Kult Matki Boskiej Częstochowskiej na Ziemi Kłodzkiej*, „*Studia Clairomontana*”, VII (1986), s. 86-91.
- 26 *Walska – czyli „Polska Wanda”*, „*Poznaj Swój Kraj*”, XXX (1987), nr 12, s. 26-27.
- 27 *Kalwaria na Cierniaku koło Radochowa*, IK, z. 46 (1987), s. 9-12.
- 28 *Ślady polskości na Ziemi Kłodzkiej*, [w:] *Kultura ludowa sercem Śląska*, red. B. Bazieliłchowa, Wrocław 1988, s. 363-368.
- 29 *Tropami polskości na Ziemi Kłodzkiej*, NS, IV (1990),
[cz. 1], nr 1, s. 15;
[cz. 2], nr 2, s. 19;
[cz. 3], nr 5, s. 19.
- 30 *Ze wspomnień językoznawcy: Tadeusz Lehr-Splawiński i Stanisław Kutrzeba – obrońcy Ziemi Kłodzkiej*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, XXVIII (1991), s. 111-116.
- 31 *Ze wspomnień językoznawcy*, ZK, 1993, nr 32-33, s. 14.
- 32 *Interpretacja nazw geograficznych okolic Łądku Zdroju*, „*Karkonosz*”, z. 2/9 (1993), s. 11-24.

B. Publikacje książkowe (wszystkie wspólnie z K. R. Mazurskim):

- 33 *Głucholazy i okolice* [przewodnik], Sport i Turystyka, Warszawa 1977, 131 s.
- 34 *Sudety. Ziemia Kłodzka i Góry Opawskie*, Sport i Turystyka, Warszawa 1978, 368 s.
- 35 *Sudety. Ziemia Kłodzka i Góry Opawskie*, wyd. 2 popr. i uzup., Sport i Turystyka, Warszawa 1988, 416 s.
- 36 *Łądek Zdrój i okolice*, Sport i Turystyka, Warszawa 1992, 167 s.

C. O Zbigniewie Martynowskim pisano:

- 1 K. R. MAZURSKI, *Zbigniew Martynowski*, [w:] tegoż, *Zasłużeni krajoznawcy dolnośląscy*, Wrocław 1987, s. 8-10.
- 2 T. Martynowski *pionierem przewodnictwa*, SP, nr 191 z 23 VIII 1978.
- 3 J. SAKWERDA, *Zbigniew Martynowski (portret regionalisty)*, „*Kultura Dolnośląska*”, 1979, 3, s. 16-17.

4 [b.a.], *Jak nazywały się góry?*, SP, nr 274 z 17 XII 1980.

5 K. R. MAZURSKI, *80-lecie Zygmunta Martynowskiego*, NS, II (1988), nr 6, s. 11.

6 K. R. MAZURSKI, *Zmarł Zygmunt Martynowski*, NS, VII (1993), nr 2, s. 5.

7 W. DOROSZ, *Był żywą legendą – na pożegnanie Pana Profesora Martynowskiego*, ZK, 1993, nr 32-33, s. 4.

8 [wspomnienie pośmiertne], „Grafschafter Bote”, 1993, 44, 3.

9 I. TOPP, *Profesor*, ZK, 1993, nr 34-35, s. 13.

10 K. R. MAZURSKI, *Zygmunt Tadeusz Martynowski (5.11.1908 r. w Laszkach Murowanych – 12.01.1993 w Krakowie)*, ŚZK, z. 66 (1993), s. 3-5.

11 K. R. MAZURSKI, *O nazewniczych interpretacjach Zygmunta Martynowskiego*, ŚZK, z. 66 (1993), s. 6-8.

12 K. R. MAZURSKI, *Zygmunt Martynowski – mój przyjaciel i współautor*, „Karkonosz”, 2/9 (1993), s. 6-10.

D. Prace niepublikowane:

1 *Dialekt górnośląski okolic wsi Łącznik, pow. Racibórz* [na zlecenie Zakładu Dialektologii Uniwersytetu Jagiellońskiego], mpis tamże

2 *Dialekt północno-wschodnich regionów Rzeszowszczyzny (gm. Trynka, pow. Przeworsk)* [na zlecenie Zakładu Dialektologii UJ], mpis tamże.

3 *Dialekt miasteczka Laszki Murowane, pow. Sambor, woj. Lwów* [na zlecenie Zakładu Dialektologii UJ], 1939, mpis w posiadaniu rodziny (Łądek Zdrój).

4 *Milenijne dowody polskości Ziemi Kłodzkiej w oparciu o jej nazewnictwo*, mpis w zbiorach Towarzystwa Miłośników Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku.

5 *Łądek Zdrój – kwintesencja wiedzy o historii i znaczeniu*, mpis w posiadaniu rodziny (Łądek Zdrój).

Romuald M. ŁUCZYŃSKI

SZCZAWNO ZDRÓJ NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU (1891-1912)

Wraz z nabyciem Książa w 1509 r. Szczawno Zdrój stało się także własnością rodziny von Hochberg. Właściwości lecznicze tutejszych wód mineralnych znane były od niepamiętnych czasów. Już w końcu XVI w. nadworny lekarz Hochbergów, Kasper Schwenckfeld z Jeleniej Góry, dokonał analizy i oceny śląskich wód mineralnych, w tym szczawieńskich. Jednakże dopiero z początku XIX w. rozpoczął się rozwój miejscowości jako uzdrowiska, by swój szczyt osiągnąć właśnie na przełomie wieków XIX i XX. Na ten okres przypada największa rozbudowa i modernizacja Szczawna Zdroju. Jego właściciele, książęta von Pless, nie szczędzili wysiłków, by uzdrowisko stawało się bardziej atrakcyjne i przyciągało jak największą liczbę kuracjuszy. Naturalnie, dbano przy tym o własny stan posiadania, zakupując ciągle nowe parcele i domy za jezdne, co ilustruje tabela 1.

Tabela 1.

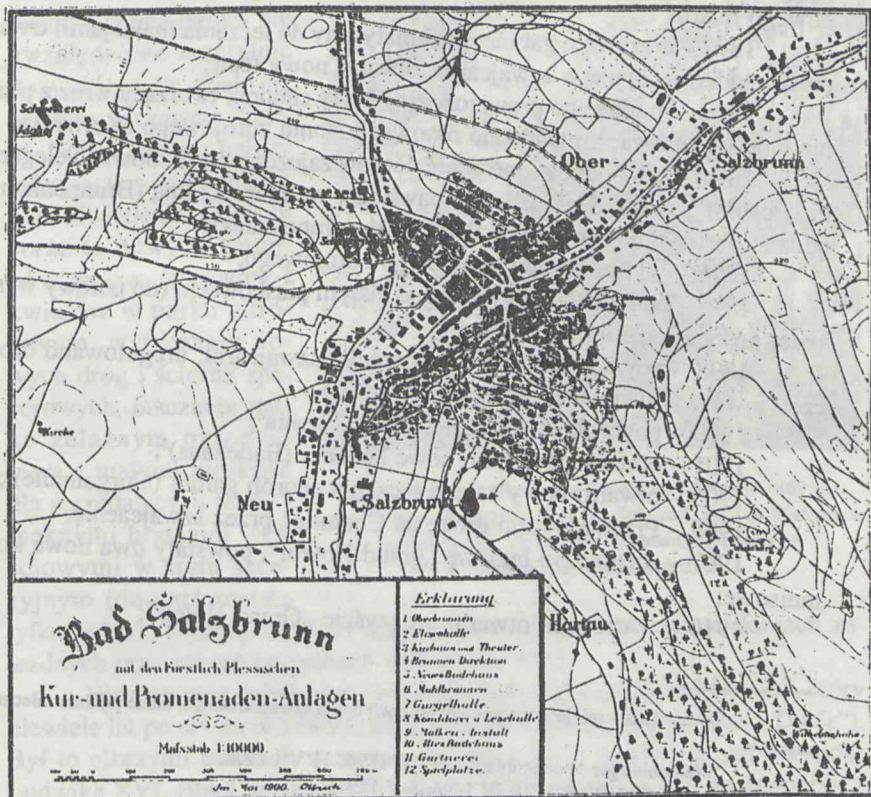
Nabytki Hochbergów w Szczawnie Zdroju w latach 1894-1909 (wybór)

Rodzaj zakupu	Cena	Rok
Wiener Haus		1894
23 ha gruntu w zach. części uzdr.		1897
Pless'sche Haus	50 000	1900
Rosenmühle		1900
Magdeburger Hof		1901
Berliner Hof z działką 200 mórg	130 000	1905
Źródła „Marta” z działką	250 000	1909
Wilhelmhof		
Preussische Krone	560 000	1909

Źródła: „Waldenburger Wochenblatt”, 8 VIII 1894; 16 X 1897; 5 XII 1900, 21 VIII 1901; 14 VIII 1909; 19 VI 1909; „Gottesberger Wochenblatt”, 22 VIII 1900; „Salzbrunner Zeitung”, 22 VII 1905.

Kupowano także w tym czasie dużo nieruchomości w najbliższej okolicy, stanowiącej niejako przedłużenie uzdrowiska, a więc w Szczawienku, Starym Zdrzu, Lubiechowie itp.

Oprócz wymienionych w tabeli nieruchomości, na przełomie XIX/XX w. do Księżęcej Dyrekcji Wód Mineralnych i Uzdrowiska (Fürstlichen



Ryc. 1. Plan Szczawna Zdroju z 1900 r. Wg: J. Balińska, *Rozwój przestrzenny uzdrowiska Szczawno Zdrój w XIX i XX w.*, [w:] *Z badań architektury, urbanistyki i sztuki Śląska*, Wrocław 1988 („Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”, nr 19, Seria: Studia i Materiały, 9), s. 3-25.

Brunnen- und Badedirektion) należały m.in. następujące domy wypoczynkowe, pensjonaty i budynki uzdrowiskowe: Warschauer Hof, Felsenhof, Villa Belvedere, Grand Hotel, szwajcarnia* Idahof, restauracja na Wzgórzu Gedymina, cukiernia na promenadzie, pijalnia wód mineralnych (Oberbrunnen) oraz – od 1909 r. – wszystkie ujęcia źródeł wód mineralnych.

Ujęta chronologicznie, chociaż w dużym skrócie, rozbudowa i modernizacja uzdrowiska na przełomie wieków, przedstawiała się następująco:

1891 – rozebrano Stary Bazar i dawny budynek źródeł mineralnych oraz mały dom zdrojowy (Kursaal); prowadzono prace przygotowawcze do budowy nowego teatru;

1892 – urządzono gabinet pneumatyczny do leczenia inhalacjami; trwały prace modernizacyjne w szwajcarni; otwarto nowy teatr;

1893 – zbudowano prowizoryczny kryty chodnik tworzący wraz z pijalnią halę spacerową; prowadzono renowację domu zdrojowego (Kurhaus);

1894/1895 – odnowiono wiele domów zajezdnych; zbudowano elegancji „Posthof”; nową „Halę Elizy” i pawilon z wodą mineralną (Brunnenhaus¹; oddano do użytku dom nauczycielek (Lehrerinnenhaus);

1896 – wybrukowano taras domu zdrojowego;

1897 – budynek teatru wyłożono białym piaskowcem (do połowy wysokości postaci ludzkiej²;

1898 – powiększono park w kierunku szwajcarni; uregulowano drogi; częściowo wybrukowano promenady³;

1900 – powstała nowa czytelnia i cukiernia⁴;

1901 – oddano do użytku nowe łazienki (Badehaus)⁵;

1905 – otwarto nowy zakład leczenia chorób gardła (Gurgelhalle)⁶;

1906 – Przebudowano drogę na Chełmiec przez szwajcaenię;

1907 – rozpoczęto budowę „grand Hotelu”, powstały dwa nowe korty tenisowe;

1910 – w czerwcu otwarto uroczyscie „Grand Hotel”⁷;

* Szwajcarnia – miejsce wzorcowej hodowli bydła szwajcarskiego, także pijalnia mlecznych napojów.

¹ „Waldenburger Wochenblatt”, 29 VII 1896; 11 VII 1908.

² Tamże, 20 VII 1895; 18 IV 1896; 5 V 1897.

³ Tamże, 26 III 1898; 27 IV 1898.

⁴ Tamże, 14 IV 1900.

⁵ Tamże, 22 I 1901.

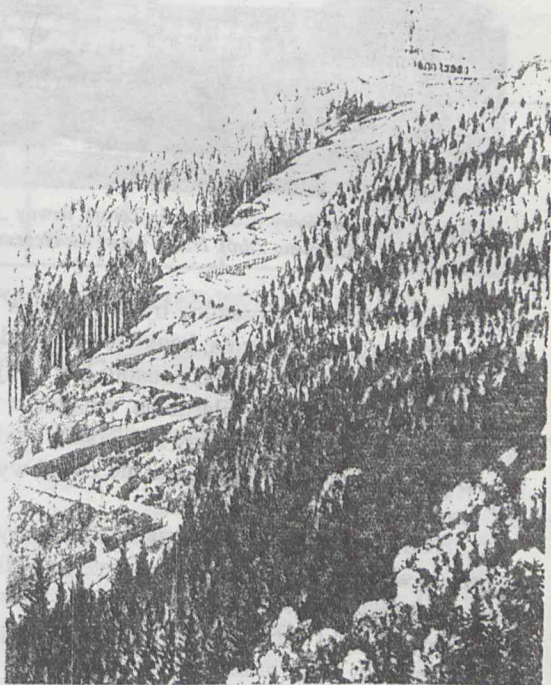
⁶ Tamże, 11 III 1905.

⁷ „Gottesberger Wochenblatt”, 9 VI 1910.

1911 – zakończono ujmowanie na nowo wszystkich źródeł wód mineralnych⁸.

Jak z tego zestawienia widać, dokonano w tym okresie wiele dla podniesienia atrakcyjności uzdrowiska. W tym pobieżnym kalendarium nie uwzględniono naturalnie wszystkiego, co działo się wtedy w Szczawnie Zdroju. Dodać jeszcze należy informację o modernizacji ulic, oświetlenia, sadzeniu coraz to nowych gatunków drzew, krzewów i kwiatów w parku zdrojowym, wytyczaniu nowych dróg i ścieżek spacerowych, otaczaniu parku żelaznym ogrodzeniem z małymi kioskami dla sprzedających bilety i pięknymi bramami wejściowymi w stylu secesyjnym (do dziś została tylko jedna). Wykonywano też ciągłe renowacje i ulupszenia w domach zajezdnych oraz innych budynkach uzdrowiskowych.

Niewątpliwie największą inwestycją była budowa „Grand Hotelu”, który niewiele lat po otwarciu zmienił nazwę na „Schesische Hof” („Śląski Dwór”). Był to olbrzymi budynek w monumentalnym stylu nawiązującym do epoki Ludwika XVI. Hotel posiadał 135 pokoi z 200 łóżkami, w tym apartamenty z salonem, jedną lub więcej sypialnią i łazienką. Większość pokoi miała loggie



Ryc. 2. Droga ze Szczawnia Zdroju na Chełmiec (869 m), pocztówka z ok. 1910 r. Wg: [K. Solecka], *Dawny Wałbrzych w ikonografii. Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Wałbrzychu*, Wałbrzych 1991.

⁸ E. LUDWIG, *Zum 100jährigen Jubiläum Salzbrunn als Badeort, „Schlesien”, V (1911/1912)*, s. 570.



Ryc. 3. Dom zdrojowy w Szczawnie Zdroju, dawny „Grand Hotel”. Wg: J. Pisarski, *Szczawnio Zdrój. Dzieje i stan współczesny*, [b. m. i r. w.]..

lub balkony. Hotel wyposażony był w meble w stylu Scheratona. Znajdowała się w nim sala konferencyjna, bankietowa, śniadaniowa i jadalnia na 250 miejsc, restauracja oraz winiarnia; ponadto bar w stylu empire, palarnia, czytelnia w stylu gruzińskim, sala bilardowa, muzyczna i sala gier. Dla wygody gości hotelowych uruchomiono salony fryzjerskie, zarówno damski jak i męski. Hotel ten, w przeciwieństwie do innych, nie został wydzierżawiony, lecz kierowany był przez dyrektora⁹.

Podstawą leczenia w Szczanie Zdroju były źródła mineralne. Ich wody to przede wszystkim szczawy alkaliczne i alkaliczno-ziemne. Leczone tam jednak nie tylko wodą, ale także kąpielami (borowinowymi, kwasowęglowymi, słodkowodnymi) i natryskami w Zakładzie Kąpielowym (Badcanstalt), a także inhalacjami, które można było zaaplikować sobie w kilku miejscach, m.in. w nowym Zakładzie Kąpielowym, w Instytucie Pneumatycznym, a także w „Grand Hotelu”. Schorzenia jamy ustnej, nosa i gardła leczono w starej i nowej „Gurgenhalle”. Instytut Zandera zajmował się leczeniem chorób nerwowych, układu oddechowego, narządów ruchu, chorób serca, stosując najnowsze urządzenia dr Zandera ze Sztokholmu. Ciągłe jeszcze popularne było, choć już w coraz mniejszym stopniu, leczenie mlekiem, serwatką, kefirem, toteż stosowano je w Mlecznym i Serwatkowym Zakładzie Leczniczym (Die Milch- und Molken Kurantalt).

Ilość niektórych świadczeń leczniczych, z jakich korzystali kuracjusze, podają tabele 2 i 3.

⁹ „Schlesien”, 1910/11, s. 426-428; „Gottesberger Wochenblatt”, 5 V 1910.

Tabela 2. Świadczenia lecznicze w Szczawnie Zdroju w latach 1899-1907.

Rodzaj świadczenia	Rok				
	1899	1900	1902	1906	1907
Kąpiele mineralne			962	345	428
Kąpiele kwasowęglowe			2 086	3 692	4 074
Kąpiele słodkowodne			10 134		8 060
Kąpiele borowinowe				8 575	
Inhalacje	2 092	1 825		4 352	6 039

Źródło: „Waldenburger Wochenblatt” z lat 1900-1901, 1903, 1907-1908.

Tabela 3. Ilość produktów (w litrach) wydanych przez zakład serwatkowy w latach 1899-1907.

Rodzaj świadczenia	Rok				
	1899	1900	1902	1906	1907
Mleko krowie	18 169	17 634	20 341	20 903	17 290
Mleko kozie	617	811	519	415	317
Mleko ośle	529	590	316	332	350
Serwatka krowia		16 775	13 749		12000
Serwatka kozia	811	562	453		
Śmietana sterylizowana	273				
Kefir	5 191	6 589*	13 870	21 085	13 053

Źródło: „Waldenburger Wochenblatt” z lat 1900-1901, 1903, 1907-1908.

Jak widać z tego zestawienia, zdecydowanie spadała rola przetworów mlecznych w leczeniu. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że w liczbach bezwzględnych następował minimalny wzrost ilości wydanego np. mleka oślego w latach 1902, 1905 i 1906, to jeśli porównamy to ze zwiększeniem ilości kuracjuszy, okaże się on wzrostem iluzorycznym.

Na podstawie tabeli 2 widać natomiast wyraźny wzrost zainteresowania kąpielami kwasowęglowymi i inhalacjami. Ze względu na brak danych trudno jednocześnie stwierdzić, czy podobnie było np. z kąpielami borowinowymi.

* Podano ilość butelek nieznanej objętości

Jest natomiast faktem bezspornym, że wzrastało zainteresowanie nowoczesnymi metodami leczenia.

Należy jeszcze wspomnieć, że woda mineralna była butelkowana i wysyłana w różne rejony Rzeszy, a nawet poza jej granice. Najwięcej eksportowano do Rosji (w roku 1901 prawie tyle, ile rozprowadzano na terenie Śląska). Niewielkie ilości wysyłano do Austrii, Szwajcarii, Anglii¹⁰. Ilość wysłanych butelek wody mineralnej (poza Szczawno Zdrój) ilustruje tabela 4.

Tabela 4. Ilość butelek wody mineralnej wysłanych ze Szczawna Zdroju w latach 1895-1907

Rok	Ilość butelek *
1895	1 046 808
1899	1 183 650 **
1901	1 249 104
1906	1 064 461 **
1907	1 348 431

Źródło: „Waldenburger Wochenblatt” z lat 1898, 1900-1901, 1907-1908.

Sezon uzdrowskiowy rozpoczynał się w Szczawnie Zdroju w pierwszej połowie maja, najczęściej pierwszego tego miesiąca. Niemniej pierwsi goście pojawiali się już 2-3 tygodnie wcześniej. Oficjalne rozpoczęcie sezonu zawsze było bardzo uroczyste. Wczesnym rankiem, np. między 6³⁰ a 8³⁰, choć godziny te nie były regułą, koncertowała na promenadzie orkiestra uzdrowska, grając znane i popularne utwory¹¹.

Z kolei zakończenie sezonu następowało w końcu września, później – 15 października. Zdarzało się jednak, że przedłużano sezon, np. w 1900 i 1908 r. o dwa tygodnie¹².

Na przełomie XIX i XX wieku wyraźnie daje się zauważyć systematyczny wzrost liczby kuracjuszy i turystów, odwiedzających uzdrowsko ku zadowoleniu i satysfakcji zarówno właścicieli, jak i mieszkańców. Szczawno

* W sprawozdaniach nie podawano ich objętości.

** Tylko woda z Oberbrunnen

¹⁰ „Waldenburger Wochenblatt”, 22 V 1901.

¹¹ Tamże, 23 V 1891; 5 V 1906; 3 V 1911.

¹² Tamże, 17 X 1900; 3 X 1908.

Zdrój nie miało pod tym względem konkurencji na Śląsku. Na ten stan rzeczy olbrzymi wpływ wywierała ciągła rozbudowa Szczawna i wzrost ilości miejsc noclegowych, budowa nowych zakładów leczniczych, urządzeń rekreacyjnych etc. Wzrost liczby kuracjuszy przybywających do Szczawna Zdroju przedstawia tabela 5.

Tabela 5. Ilość kuracjuszy w Szczawnie Zdroju w latach 1891-1911.

Rok	liczba kuracjuszy
1891	6 251
1892	7 031
1893	7 095
1894	6 905
1895	7 480
1896	8 090
1897	9 400
1898	10 088
1899	10 950
1900	11 260
1901	12 015
1902	11 552
1903	13 015
1904	15 053
1905	13 866
1906	15 332
1907	16 022
1908	16 287
1909	13 673
1910	18 079
1911	19 326

Źródło: „Waldenburger Wochenblatt” z lat 1891-1908; E. Ludwig, *Zum 100jährigen...*, s. 370.

Jak więc widać, poza czterema latami, kiedy to zmniejszyła się ilość kuracjuszy w stosunku do poprzedniego roku (1894, 1902, 1905 i 1909), z reguły corocznie przybywało do Szczawna coraz więcej osób. W ciągu 20 lat ich liczba uległa podwojeniu.

Tabela 5 podaje wszystkich zameldowanych i wpisanych na listy kuracjuszy (amtliche Kurliste), które prowadzone były przez cały sezon. Jednakże właściwych kuracjuszy było znacznie mniej, choć ich liczba przekraczała



Ryc. 4. Sanatorium „Korona Piastowska” w Szczawnie Zdroju.
Rys. A. Kwaśniewski.

zawsze 50% ogółu zameldowanych. Oprócz nich odwiedzali bowiem uzdrowisko turyści, często przyjeżdżający tylko na jeden dzień. Organizowane były dla nich specjalne pociągi niedzielne, kursujące np. z Wrocławia tylko w sezonie, poczynając od Zielonych Świątek i na przełomie sierpnia lub września kończąc¹³. Takich niedzielnych turystów przybywało w sezonie po kilkadziesiąt tysięcy rocznie¹⁴.

„Waldenburger Wochenblatt” dość systematycznie odnotowywał ilość kuracjuszy zapisanych na listach. Wielką była radość, gdy w 1898 r. lista nr 188 zanotowała przekroczenie magicznej liczby 10 000¹⁵. Kto był tym dziesięciotysięcznym kuracjuszem, nie podano. Z reguły rzadko podawano nazwiska ciekawszych, wybitnych osób przyjeżdżających do kurortu, choć czasem się to zdarzało. Tak np. podano w 1907 r., że do Szczawnia Zdroju przybył Karol May z małżonką i zamieszkał w Villa Belvedere¹⁶. Pisarz przybył w końcu maja

¹³ Tamże, 29 VIII 1903.

¹⁴ LUDWIG, op.cit., s. 570.

¹⁵ „Waldenburger Wochenblatt”, 10 IX 1898.

¹⁶ „Der Freiburger Bote”, 1 VI 1907; 25 V 1907.

i był gościem uzdrowiska zapewne jeszcze przez jakiś czas w czerwcu, a więc w jednym z dwóch miesięcy, kiedy to przybywało najwięcej wczasowiczów, choćby z racji wakacji. Najmniej popularnym miesiącem był wrzesień.

Szczawno Zdrój było uzdrowiskiem znanym nie tylko w Niemczech, ale i poza nimi. Stąd spotykało się tu międzynarodowe towarzystwo, wśród którego najwięcej było obywateli Rosji (w tym oczywiście Polacy) i Austro-Węgier (także z Polakami włącznie). Przybywały także pojedyncze osoby z innych krajów europejskich, nawet z innych kontynentów. Jak wyglądała frekwencja w uzdrowisku ze względu na pochodzenie kuracjuszy, ilustruje tabela 6 (Dane zawarte w tabeli 6, a także 7 nie zawsze pokrywają się z danymi z tabeli 5. Mogą występować niewielkie różnice, wynikające być może z niedokładnych danych, które posiadała redakcja gazety.)

Tabela 6. Kuracjusze wg krajów i kontynentów w latach 1891-1908.

Kraj (kontynent)	Rok									
	1891	1897	1898	1899	1900	1902	1904	1906	1907	1908
Niemcy	5682	8013	9080	10931	9999	10364	11444	12810	13590	?
Austro-Węgry	209	617	568	409	602	612	804	1007	945	792
Rosja	324	771	423	479	588	524	720	1496	1439	1082
Anglia		2		8	11	3	6	2	1	
Szwajcaria				1	3					
Szwecja				1	5	1				
Holandia			3	3	2	5	2	1		
Rumunia			3	6	7	13				
Turcja					3					
Francja	23*		3	3		6	3	2	2	
Dania				1		4				
Belgia		2		1		4				
Hiszpania								1		
Włochy							2			3
Ameryka	14	1	7	27	38	15	28	20	15	10
Azja					2					
Afryka			1			1	5	1	4	8
Australia			1							
Norwegia							1			

Źródło: „Waldenburger Wochenblatt”, z lat 1892, 1898, 1901, 1903-1904, 1907-1909.

* Francja i inne kraje europejskie bez Rosji, Austro-Węgier i Niemiec.

Jak widać napływ obywateli Rosji i Austro-Węgier był liczny, ulegał jednak istotnym wachoniom. Natomiast nie przyciągnięto w tym czasie większej ilości kuracjuszy z innych krajów europejskich.

Szczawno Zdrój było uzdrowiskiem, do którego zjeżdżali przedstawiciele różnych warstw społecznych. Od robotników, których wprowadzie było niewielu, ale nie tyle, aby statystyki ich uwzględniły, po przedstawicieli najwyższej arystokracji. Na pewno niebagatelną przyczyną, dla której ci ostatni przyjeżdżali, były znajomości z właścicielami Książa. Szczegółowy udział kuracjuszy ze względu na ich status społeczny i zawód podaje tabela 7.

Tabela 7. Frekwencja w Szczawnie Zdroju z uwzględnieniem zawodów i stanu społecznego w latach 1899-190.

Zawód lub stan społeczny	Rok					
	1899	1900	1902	1904	1907	1908
Kupcy i przemysłowcy	2899	3033	3115	4295	5070	4280
Urzędnicy	1790	1707	1644	2089	2570	2425
Rentierzy	1107	1183	1293	1738	1661	1633
Panny bez podanego zawodu (stanu)	832		1002	1339	942	
Inne kobiety bez podanego zawodu (stanu)	328		304	443	460	
Nauczyciele	685	673	817	1045	948	935
Rzemieslnicy	571	702	594	737	681	646
Studenci, gimnazjaliści	340	257	204	258	467	442
Artysci i technicy	332	286	400	470	466	388
Duchowni i zakonnicy	301	315	254	280	466	388
Właściciele ziemscy	305	287	267	335	282	263
Wielcy właściciele ziemscy	111	100	109	155	146	158
Uczni	313	424	417	504	521	406
Oficerowie i żołnierze	293	320	226	288	307	
Lekarze		273	288			395*
Pomoce domowe	221	221	218	149	182	
Arystokracja	125	60	258	338	279	338
Drukarze, księgarze, redaktorzy	68	71	63	117	107	
Mężczyźni bez podanego zawodu (stanu)						
Robotnicy	10		18	18	15	
Lekarze, weterynarze, aptekarze	263			354	416	

Źródło: „Waldenburger Wochenblatt”, z lat 1900-1901, 1903, 1908-1909; „Salzburger Zeitung” z roku 1905.

* Razem z aptekarzami.

Uzdrowisko rzeczywiście zapewniało i gwarantowało gościom wypoczynek, leczenie i rozrywki w dużym wyborze. Każdy, niezależnie od wieku i zainteresowań, mógł znaleźć odpowiednie dla siebie zajęcie. Dla wygody i ku zadowoleniu gości miejscowość, jak wspominałem wcześniej, ciągle unowocześniano. Całe założenie rekreacyjne zajmowało powierzchnię 100 ha i miało ponad 24 km dróg i alejek spacerowych. Każdego roku sadzono nowe drzewa, zarówno iglaste jak i liściaste, krzewy i kwiaty; często były to rośliny rzadkie i bardzo efektowne¹⁷. Na ulicach zaistalowane było gazowe oświetlenie, a lampy gaszono dopiero o północy, przy czym na skrzyżowaniach ulic świeciły się przez całą noc¹⁸. Kurort posiadał kanalizację, źródła wody mineralnej ujęte były w wodociągi, w domach zajezdnych, hotelach i pensjonatach było elektryczne oświetlenie.

Wolny czas można było spędzić grając w krykieta lub tenisa ziemnego na jednym z kilku kortów tenisowych. Był także specjalny teren do gry w golf. Na Wzgórzu Gedymina znajdowała się strzelnica. Zainteresowani sportami jeździeckimi mogli korzystać z usług firmy wypożyczającej konie (Reitinstitut Hirschel'a). Istniała nawet możliwość uczestniczenia w kursach samochodowych organizowanych przez wrocławską firmę „Reit- und Fahrinstitut”¹⁹.

Niemalą część kuracjuszy stanowili wyznawcy judaizmu, którzy mogli brać udział w nabożeństwach odbywających się w domu „Zur Eintracht”, a posiłki koszerne podawano w restauracjach domów zajezdnych „Paulinenhof”, „Augustahof” i we wspomnianym już „Zur Eintracht”²⁰.

Nie zapomniano w uzdrowisku o kuracuszach przybywających tu z dziećmi. Dyrekcja uzdrowiska starała się wypełnić czas najmłodszym i w tym celu organizowała festyny dziecięce.

Rozpoczynano taki festyn np. przemarszem od promenady do szwajcarni różnych postaci znanych z bajek i opowieści. Szły więc dzieci w towarzystwie herolda na koniu, żniwiarzy, żołnierzy, nowożeńców z aniołem stróżem, Liczyrzepy z gronami. Pochodowi towarzyszyła uzdrowiskowa orkiestra. Na miejscu dzieci uczestniczyły w zabawach, otrzymując także różnorodne podarunki. Zabawa kończyła się wieczorem na promenadzie, gdzie odbywał się jeszcze bal z wstęgami oraz spacer z pochodniami²¹. Festyny takie nie odbywały się często, były nawet czymś wyjątkowym, choć zorganizowanym z wielką

¹⁷ [b.a.], *Bad Salzbrunn in Schlesien*, [b.m.] 1911, s. 32.

¹⁸ Tamże, s. 38-39.

¹⁹ Tamże, s. 47-48.

²⁰ Tamże, 45, 51.

²¹ „Waldenburger Wochenblatt”, 7 VIII 1897.

troską o dzieci, zjawstwem i starannością. Na pewno dla wielu było to piękne przeżycie, pozostawiające niezatarte wrażenie.

Jednakże na codzień również zajmowano się dziećmi, dbając jednocześnie o kuracjuszy, którzy musieli się przecież leczyć i trudno im było zatem iść ze swoją pociechą na zabiegi. Dlatego też zorganizowano, obok kortów tenisowych, plac zabaw, gdzie przez dwie godziny, tak przed jak i po południu, czuwała nad bezpieczeństwem dzieci fachowa obsługa²².

Dużą atrakcją były iluminacje, zwane włoską nocą, które obejmowały czasem nie tylko promenadę i park zdrojowy, ale sięgały daleko poza parkowe założenie, obejmując Wzgórze Gedymina, a nawet szczyt Chełmca – restaurację z wieżą widokową. Takie uroczyste oświetlenie łączyło się z występami orkiestr, a budynki i alejki spacerowe oświetlone były tysiącami lampionów. Trwało to zwykle około 1-2 godziny, rozpoczynając się po 20⁰⁰, choć czasem znacznie później²³. Od 1904 r. zaczęto organizować w Szczawnie Zdroju turnieje tenisowe. Początek dał I Powszechny Turniej Tenisa Ziemnego (I. Allgemeine Lawn-Tennis-Turnier). Do tego celu unowocześniono dotychczasowe korty, powiększając ich ilość o jeszcze jeden. Dla widzów wykonano trybuny i przygotowano bufet z zimnymi napojami. Honorowy protektorat pierwszego turnieju objął książę Jan Henryk XV. Nagrody ufundowane zostały przez dyrekcję uzdrowiska, Związek Tenisa Ziemnego i księcia von Pless. Zawody odbyły się w dniach 12-15 czerwca. Ton nadawali zawodnicy z Wrocławia²⁴. Na następny turniej przybyli tenisiści z dalszych stron, m.in. z Berlina, Poznania, Królewca²⁵.

Ustalił się zwyczaj, że księżna Daisy wręczała nagrodę mężczyznom, a książę kobietom. W 1912 r. nagrodą księżnej była złota bransoleta z zegarkiem, a księcia łańcuszek z brylantowym medalionem²⁶. Srebrne puchary czy też przybory do pisania, to najpopularniejsze trofea. Zwycięzcy otrzymywali je w ostatnim dniu zawodów na kortach lub na specjalnej uroczystości, np. w domu zdrojowym²⁷.

Z czasem turnieje te stawały się coraz popularniejsze i przyciągały każdego roku coraz większą ilość zawodników. W 1907 r. przekształcono je w

²² Tamże, 7 VII 1909.

²³ W. KIRCHOF, *Aus Salzbrunn's Badeleben*, „Waldenburger Wochenblatt”, 26 VII 1890; „Der Freiburger Bote”, 15 VI 1905; 10 VIII 1905.

²⁴ „Waldenburger Wochenblatt”, 18 VI 1904.

²⁵ „Der Freiburger Bote”, 27 VII 1905.

²⁶ „Waldenburger Wochenblatt”, 4 VII 1912.

²⁷ „Der Freiburger Bote”, 4 VII 1908.

zawody międzynarodowe, a protektorat nad nimi obejmowała już tylko księżna Daisy, choć nagrody fundował także w dalszym ciągu jej mąż. W tym samym roku powiększono liczbę kortów do pięciu.

Na większości z tych zawodów księżna Daisy była obecna, obserwując przynajmniej gry finałowe. Często przyjeżdżała na nie w towarzystwie swoich przyjaciół, goszczących aktualnie na zamku ksiąskim. Turnieje były także okazją do iluminacji uzdrowiska i organizowania specjalnych przedstawień teatralnych. Nie należy bowiem zapominać, iż w Szczawnie Zdroju życie teatralne i muzyczne, szczególnie to drugie, rozwijało się nadzwyczaj pomyślnie.

Wraz z rozpoczęciem sezonu regularne koncerty dawała Księżęca Orkiestra Uzdrawiskowa, przez wiele lat pozostająca pod dyktando Hugo Pohla, potem Maxa Kadena.

Pierwotnie orkiestra ta liczyła 20 członków i dopiero 1 czerwca 1905 r. powiększono ją do 30, a od sezonu w 1909 r. do 40 muzyków. W sezonie regularnie koncertowana 2-3 razy dziennie, urządzając wieczorki teneczne (reunions), koncerty wieczorne i popołudniowe (5-Uhr-Tees). Ponadto w każdy piątek i sobotę odbywały się „koncerty na tarasie” domu zdrojowego, koncerty wojskowe w różne dni, a w lesku można było posłuchać kwartetu kornetowego.

Nie ograniczano się naturalnie tylko do występów orkiestry uzdrawiskowej i miejscowych muzyków. Często sprowadzano znanych solistów z innych części Niemiec, a także z zagranicy²⁸. Tak więc np. w 1895 r. występował w Szczawnie Zdroju pianista Bontemps ze Sztokholmu, a w czercu 1910 r. koncertowali Maximus von Hunyady z Detmold i Alberto Curci z Neapolu. W lipcu tego samego roku gościli w kurorcie Carlo des Guaita, Włoch będący nauczycielem w Królewskiej Wyższej Szkole Muzycznej w Berlinie, oraz Lu-



Ryc. 5. Dr. Samuel A. Zemplin, wieloletni i zasłużony dyrektor uzdrowiska Szczawnio Zdrój. Wg J. Pisarskiego.

²⁸ „Waldenburger Wochenblatt”, 31 V 1905; *Bad Salzbrunn in Schlesien*, s. 45-46.

cie Harden z Rumunii²⁹. Rok później koncertował tu Sam Fidelmann z Rosji³⁰.

Wszyscy wymienieni artyści występowali głównie w ramach stałego cyklu „Koncert symfoniczny i solowy” (Simfonie- und Solisten-Konzert), które odbywały się wiele razy podczas sezonu w sali teatralnej³¹. Program takich koncertów był różnorodny. Grano utwory W. A. Mozarta, J. Brahmsa, A. Dwořaka, R. Wagnera, E. Lalo, P. de Sarasate, F. Chopina i wielu innych, także mniej znanych.

Jako ciekawostkę podam, że na „IV Koncercie Symfonicznym i Solowym” w lipcu 1908 r. wykonano utwór Franza Herziga (muzyka z Wałbrzycha) pod tytułem *Stimmungsbilder aus Russisch-Polen (Nastrojowe obrazki polsko-rosyjskie)*, gdzie jednym z elementów składowych była pieśń, jak napisano: „*Pije Kuba do Jakuba, Kuba do Michała*”³²!

W Szczawnie Zdroju odbywały się także większe imprezy muzyczne, jak choćby Okręgowy Festiwal Śpiewaczy (Gau-Singer-Fest) 28 sierpnia 1910 r., pod patronatem księcia Jana Henryka XV. Okręg Chełmiec (Hochwald-Gau), funkcjonujący pod opieką księcia, mimo, że założony dopiero w 1907 r., był największym okręgiem śpiewaczym na terenie prowincji, zrzeszającym 32 towarzystwa i około 850 śpiewaków. Podczas festiwalu wykonano utwory wielu znanych kompozytorów, jak np. F. Mendelsohn-Bartholdy’ego, R. Wagnera, K. M. Webera³³.

Ważniejsze rocznice dawały pretekst do organizowania koncertów monograficznych, jak chociażby urządzony 8 czerwca 1910 r. koncert z okazji setnej rocznicy urodzin R. Schumanna³⁴.

Wspomniany wyżej teatr funkcjonował przez długie lata pod kierownictwem panny Julietty Ewers. Budynek teatru, oddany do użytku w 1892 r., miał piękne wnętrza w stylu neorokokowym. Sala mogła pomieścić 380 widzów. Znajdowała się tam także książęca loża, z której korzystano nader często.

Jak podawał jeden z przewodników, przedstawienia odbywały się w sezonie od 1 czerwca do 15 września, pięć razy w tygodniu, oprócz środy i soboty³⁵.

²⁹ „Waldenburger Wochenblatt”, 5 VI 1895; 22 VI 1910; 6 VII 1910; 20 VII 1910.

³⁰ Tamże, 21 VI 1911.

³¹ Tamże, 22 VI 1910; 21 VI 1911.

³² Tamże, 22 VII 1908.

³³ V. LUDWIG, *Das 2. Sngerfest des Hochwaldsngergaues*, „Schlesische Heimatbltter”, 1910, H. 1, s. 21; „Waldenburger Wochenblatt”, 20 VIII 1910.

³⁴ „Waldenburger Wochenblatt”, 4 VI 1910.

³⁵ *Bad Salzbrunn in Schlesien*, s. 46.

Repertuar był rozmaity, choć, jak sądzę, przeważały utwory lekkie, komedie, takie, które stanowić mogły uzupełnienie wypoczynku w uzdrowisku. Np. sezon 1905 r. rozpoczęto sztuką Gustawa Kadelburga pt. *Rodzinny dzień* (*Der Familientag*), która już wcześniej odniosła sukcesy na wielu scenach³⁶. Natomiast w okresie dwóch sezonów 1911 i 1912 r., szlagierem była *Polska gospodarka* (*Polnische Wirtschaft*) Kurta Kraatza i Georga Okomkowskiego, z muzyką Jeana Gilberta. Wystawiano ją w tym czasie wielokrotnie³⁷.

Nie zapomniano też o urodzonym w Szczawnie Zdroju Gerhardzie Hauptmannie. W 1905 r. przygotowano inscenizację jego *Hanusi* (*Hannele's Himmelfahrt*) z panną Elizą Ewers z Teatru Miejskiego w Hamburgu w roli głównej³⁸. Natomiast w lipcu 1912 r. z okazji pięćdziesiątych urodzin pisarza odbył się „Gerhard Hauptmann-Zyklus”, trwający przez trzy wieczory. W ramach cyklu wystawiono m.in. *Woźnicę Henszela* (*Fuhrmann Henschel*), *Dzwon zatopiony* (*Versunkene Glocke*), *Samotnych* (*Einsame Menschen*)³⁹.

Teatr dawał także wczesnym popołudniem przedstawienia dla dzieci.

Kilka razy w roku kurort dekorowano z okazji urodzin księstwa. 10 września świętowano urodziny księcia Jana Henryka XI, 23 kwietnia księcia Jana Henryka XV, 20 sierpnia księżnej Matyldy, a 28 czerwca księżnej Deisy. W tych dniach dekorowano flagami budynki książęce i prywatne, Szczawno było specjalnie iluminowane. Na skwerach wykonywano np. świetliste napisy „Hoch der Fürst”. Najbardziej uroczyście obchodzono urodziny starego księcia⁴⁰. 10 września każdego roku rozpoczynał się w uzdrowisku koncert Księżęcej Orkiestry Uzdrowskiej, która wykonywała takie utwory jak *Die Fürstensteiner* (walc Bils'e'a), *Klänge von Fürstenstein* (uwertura Kretschera) czy *Marsz urodzinowy* (Tauberta). W tym dniu urzędnicy książęcy brali udział w zawodach strzeleckich w szwajcarni. Zwycięzcy otrzymywali cenne nagrody. Po południu odbywało się przyjęcie na sali tatralskiej, na które zapraszano nawet do 300 osób. Pracownicy dóbr książęcych występowali w swoich uniformach. Toast na cześć księcia wznosił dyrektor generalny P. Ritter, potem Keindorff. Podczas przyjęcia grała orkiestra, śpiewano pieśni, w tym te, które były skomponowane specjalnie dla jubilata, np. *Fürstenlied* Juliusa Hofmanna, dyrektora uzdrowiska. Bawiono się zawsze długo, aż do białego rana⁴¹.

³⁶ „Salzbrunner Zeitung”, 30 V 1905.

³⁷ „Waldenburger Wochenblatt”, 28 VI 1911; 2 IX 1911; 4 VII 1912.

³⁸ „Salzbrunner Zeitung”, 18 VII 1905.

³⁹ „Waldenburger Wochenblatt”, 11 VII 1912; 18 VII 1912.

⁴⁰ „Der Freiburger Bote”, 14 IX 1905.

⁴¹ „Waldenburger Wochenblatt”, 15 IX 1897; 14 IX 1898.

Urodziny pozostałych członków rodziny książęcej nie były obchodzone w Szczawnie tak hucznie i uroczyście. Ograniczano się tylko do oflagowania budynków, czasem poskuszone się o małą iluminację, jak np. wykonanie świetlistego herbu rodzinnego⁴².

Dopiero po śmierci księcia Jana Henryka XI urodziny jego syna obchodzono uroczyście, zachowując tradycyjny ich przebieg. Zwyczajowe strzelanie organizowano już nawet z okazji urodzin księżnej Daisy⁴³.

Okolice Wałbrzycha stanowiły dużą atrakcję nie tylko dla turystów i kurasjuszy. Szczawno Zdrój ze swoją bazą noclegową było doskonałym miejscem do organizowania wszelkiego rodzaju zjazdów, zlotów, sympozjów. Niejednokrotnie taki zjazd odbywał się na zaproszenie księcia, który był zainteresowany tym, aby pewne organizacje właśnie tutaj się spotykały. Tak zapewne było w 1901 r., kiedy to w dniach 26-28 września przeprowadzono w Szczawnie Zdroju walne zebranie Związku Kurortów, Uzdrowisk i Źródeł Mineralnych Niemiec, Austro-Węgier i Szwajcarii (Verein der Kurorte, Bäder und Mineralquellen – Interessenten Deutschlands, Oesterreich-Ungarn und der Schweiz). W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele takich uzdrowisk, jak Baden-Baden, Karlove Vary (Karlsbad), Bad-Nauheim. Wygłoszono kilka odczytów, w tym jeden o „Źródłach leczniczych w Ober-Salzbrunn i ich terapeutycznym zastosowaniu” przedstawiony przez prof. dr Heinricha G. J. Kionkę z Jeny. Dyskutowano także o projekcie prawa ochrony źródeł, istniejącym już od 1899 r. Do sfinalizowania tego projektu wybrano komisję w skład której wszedł m.in. dr P. Ritter z Wałbrzycha.

Uczestnicy zjazdu obejrzeli w teatrze przedstawienie *Romantyczno-historyczne w czterech obrazach z prologiem: Szczawno* autorstwa Carla Biberfelda. Zwiedzili także Książ i Stary Zamek. Z okazji zjazdu uzdrowisko było iluminowane. Organizacja całości spoczywała w gestii Administracji Książęcej⁴⁴.

Również we wrześniu, tym razem 1904 r., odbył się w Szczawnie Zdroju zjazd lekarzy, którzy wcześniej gościli w Jedlinie i Sokołowsku. Organizacją zajęła się Dyrekcja Zdrójów i jej dyrektor dr Büttner, który w imieniu księcia Jana Henryka XI przywitał 130 osobową grupę. Jak w poprzednim przypadku, odbywały się prelekcje i dyskusje. Na zakończenie zjazdu książę wydał bankiet, po którym wszyscy wybrali się na wycieczkę do Książa⁴⁵.

W kwietniu 1896 r. wyznaczili sobie spotkanie w Szczawnie Zdroju członkowie Towarzystwa Kultury Ojczyźnej (Gesellschaft für vaterländische

⁴² Tamże, 22 VIII 1900.

⁴³ Tamże, 29 VI 1910.

⁴⁴ Tamże, 21 IX 1901; 28 IX 1901.

⁴⁵ Tamże, 21 IX 1904.

Kultur). Na dworcu kolejowym przywitani zostali przez dr P. Rittera, po czym zaproszono ich na śniadanie do szwajcarni, gdzie towarzyszyła im orkiestra uzdrowskowa. Zasadnicze posiedzenie towarzystwa odbyło się w domu zdrojowym w godzinach 11⁰⁰-13⁰⁰. Potem, na zaproszenie księcia, udano się na Stary Zamek, gdzie podjęto członków Tpowarzystwa obiadem, a honory pana domu pełnił dr P. Ritter⁴⁶, dyrektor generalny dóbr książęcych.

Spotykano się w Szczawnie Zdroju z okazji dnia lekarza, niejednokrotnie przyjeżdżali tu na posiedzenie śląscy starostowie, a w 1904 r. odbył się zjazd Północnoniemieckiego Stowarzyszenia Zawodowego Drzewiarzy (Nord-deutschen Holzberufgenossenschaft)⁴⁷. Można byłoby wyliczać jeszcze długo organizacje, towarzystwa i powody dla których właśnie w tym miejscu tak chętnie się spotykano. Zapewne ogólna atmosfera temu sprzyjała.

Być może również ta atmosfera sprzyjała organizowaniu koncertów do-broczynnych. Ich spiritus movens była naturalnie księżna Daisy. Jak taki koncert wyglądał, pokazuje przykład z 20 lipca 1907 r. Odbył się on w sali teatralnej w sobotni wieczór. Wśród gości byli m.in. książę Jan Henryk XV, jego brat hrabia Fryderyk, minister Georg von Rheinbaben, nadprezydent prowincji śląskiej hrabia Robert Zedlitz-Trütschler oraz hrabia Pückler pomagający przy organizacji imprezy.

W pierwszej części programu orkiestra księżęca wykonała m.in. uwer-turę do opery R. Wagnera *Tannhauser*. W drugiej części kilka pieśni wykonała sama księżna Daisy, potem w duecie z hrabiną Pucklerem. Cały dochód z koncertu wyniósł około 1 900 marek, które przeznaczyła księżna na potrzeby szkoły dla niepełnosprawnych i dla osób potrzebujących wsparcia. W „Salzbrunner Zeitung” z 30 lipca ukazało się drukiem podziękowanie księżnej Deisy dla wszystkich, którzy przybyli na koncert. Informowała w nim także o uzbieranej kwocie i jej przeznaczeniu⁴⁸.

Koncerty takie odbywały się częściej. W sierpniu 1911 r. zorganizowano podobny w „Grand Hotelu”, a celem jego było zebranie funduszy na budowę szpitala w Szczawnie Zdroju. Koncert miał bardzo bogaty program. Obok utworów F. Schuberta, R. Schumanna czy J. Brahmsa wykonano pieśni skomponowane przez hrabiego Bolka von Hochberg z Rostoki. Z kolei obok zawodowych muzyków występował jego syn, hrabia Gotfryd. Zachwycano się jego wspaniałym barytonem⁴⁹.

Kiedy w 1901 r. przypadało 300-lecie użytkowania głównego źródła

⁴⁶ Tamże, 24 IV 1896.

⁴⁷ Tamże, 5 VII 1893; 12 VI 1895; 6 VII 1901; 5 VI 1901; 18 IV 1904.

⁴⁸ „Salzbrunner Zeitung”, 30 VII 1907; „Waldenburger Wochenblatt”, 24 VII 1907.

(Oberbrunnen), postanowiono z tej okazji zorganizować wielką uroczystość. Już wiosną 1900 r. ogłoszono międzynarodowy konkurs dla artystów z Niemiec, Austro-Węgier i Szwajcarii, na medal lub plakietę upamiętniającą tę rocznicę. Termin nadsyłania prac ustalono na 1. października. Postanowiono przyznać trzy nagrody po 600, 500 i 400 marek. W skład jury konkursowego wchodził prof. Christian Behrens, prof. Edward Kaempffer, malarz Max Wislicenus, dyrektor uzdrowiska dr Masner, dr Seger, dr P. Ritter i kupiec Gustaw Strieboli.

Model należało wykonać w gipsie, wielkość plakiety nie mogła przekroczyć 21 cm. Ciekawe było jedno zastrzeżenie. Otóż nie wolno było używać w projekcie herbu książęcego, insygniów lub widoków zamków należących do Hochbergów. Mile widziane były elementy symbolizujące Szczawną Zdrój jako uzdrowisko. Po przyznaniu nagród wszystkie projekty postanowiono złożyć w Muzeum Rzemiosł Artystycznych we Wrocławiu (Kunstgewerbemuseum)⁵⁰. Na konkurs nadesłano 33 projekty. Pierwszą nagrodę zdobył Aleksander Kraumann z Frankfurtu nad Menem, drugą Henryk Weddig, rzeźbiarz z Berlina, trzecią Ryszard Huchler z Wołczyna koło Kluczborka⁵¹.

1 czerwca 1901 r., w dniu obchodów rocznicy, budynki zostały przystrojone zielonymi gałęziami jodłowymi, girlandami, flagami i małymi chorągiewkami. W pawilonie z wodą mineralną (Brunnenhaus) spotkali się książę Jan Henryk XV, nadprezydent książę Hermann Hatzfeld ze Żmigrodu, hrabia Matuschka z małżonką, dr P. Ritter i dyrektor uzdrowiska Hoffmann, lekarze i urzędnicy uzdrowskowi oraz przedstawiciele mieszkańców kurortu. Wieczorem, po odjeździe księcia wraz ze swoimi gośćmi do zamku, w domu zdrojowym, wydano obiad na około 80 osób⁵². Z okazji tego jubileuszu ukazało się kilka publikacji⁵³, a dyrektor Hoffmann skomponował utwór muzyczny. Był nim marsz pt. *Marcia solonella*⁵⁴. W Hali Elizy, pod alegorycznym malowidłem, ustawiono marmurowe popiersie A. Zemplina, wielce zasłużonego dla uzdrowska, dłuta prof. Ludwika Wilhelma Wichmana, które wykonał w 1851 r.⁵⁵

⁴⁹ Tamże, 16 VIII 1911; 19 VIII 1911, 23 VIII 1911.

⁵⁰ Tamże, 28 III 1900.

⁵¹ Tamże, 14 XI 1900; 11 V 1901.

⁵² Tamże, 5 VI 1901.

⁵³ [b.a.], *Die Oberbrunnen in Bad Salzbrunn 1601-1901*, Breslau 1901; [b.a.], *Die Salzbrunner Mineralquellen in ihren geologischen Beziehungen*, Berlin 1901; [H. WENDT], *Ein Frühlingstag in Bad Salzbrunn*, [b.m.] 1901; [b.a.], *Ein Führer durch Salzbrunn* [brak bliższych danych bibliograficznych].

⁵⁴ „Waldenburger Wochenblatt”, 5 VIII 1903.

⁵⁵ Tamże, 5 VI 1901.

Bogusław CZECHOWICZ

KAPLICE LORETAŃSKIE NA ZIEMI KŁODZKIEJ

Region kłodzki, dawne hrabstwo glackie – jak mawiali o nim Polacy w nimionym stuleciu – stanowiło terytorium stosunkowo mało zintegrowane czy to z Czechami i Morawami, czy też ze Śląskiem, do którego od kilku stuleci *de facto* przynależy. Ziemia ta, obejmująca największą sudecką kotlinę i otaczające ją pasma górskie, zawsze stanowiła pomost między wymienionymi trzema historycznymi krainami. Różnymi więzami związana była Kłodczyzna z Czechami (przynależność etniczna jak też pozostawanie do czasu po drugiej wojnie światowej w obrębie archidiecezji praskiej) i ze Śląskiem (np. migracje ludności¹). Obszar to zatem dość odrębny – swoisty zwornik na granicy trzech historycznych regionów.

Dobrze się chyba zatem stało, choć nie było to pierwotnie zamierzone, że w osobnym szkicu znajdzie się garść danych o Kaplicach Loretańskich na ziemi kłodzkiej. W chwili, gdy pisałem na łamach „Informatora Krajoznawczego” o śląskich kopiach Świętego Domku (Santa Casa) w Loreto², te kłodzkie nie były mi znane. Nie funkcjonowały bowiem w skromnej zresztą literaturze dotyczącej kultu Matki Boskiej Loretańskiej na Śląsku.

¹ Migracje te dotyczyły głównie ludności z rejonu Żąbkowic Śląskich, zwłaszcza w XVIII w.; zob. W. DZIEWULSKI, *Kłodzko i jego ludność w świetle spisów mieszkańców z lat 1688 i 1734*, Opole 1965 (Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Ser. B, Studia i Rozprawy, nr 12), s. 151.

² Zob. B. CZECHOWICZ, *Kaplice Loretańskie na Śląsku (cz. I)*, „Informator Krajoznawczy”, z. 59 (1991), s. 7-19; tenże, *Kaplice Loretańskie na Śląsku (cz. II)*, tamże, z. 60 (1991), s. 8-20. Do obu tych artykułów wkraść się niestety sporo błędów i usterek, tym razem po części zawinionych przeze mnie, za co pragnę w tym miejscu przeprosić (no cóż – debiuty nie zawsze się udają – *Ardua prima via est*). Nie chcąc nużyć Czytelników sprostowaniami odsyłam zainteresowanych do mojego obszernego artykułu będącego rozszerzeniem tych publikowanych na łamach „IK” dawniej oraz niniejszego: B. CZECHOWICZ, *Domki Loretańskie na Śląsku*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, XIV w druku.

Dawno już stwierdzono, że kontrreformacja, a wraz z nią barok, najwcześniej objawiły się na Śląsku w jego południowo-wschodniej części, wystawionej na oddziaływanie Rzeczypospolitej rządzonej przez ultrakatolickich Wazów, a także biskupów ołomunieckich, no i – rzecz jasna – wrocławskich, mających tu wszak swoje księstwo (nyskie). Stąd i znamiona nowej epoki – baroku – wystąpiły na tych terenach jeszcze w czasie trwania wojny trzydziestoletniej, w latach trzydziestych XVII w., podczas gdy na obszarze centralnej i zachodniej części Śląska, gdzie dominowali protestanci, kontrreformacja wkroczyła z pewnym opóźnieniem, bo dopiero w trzeciej ćwierci XVII w.

Ziemię kłodzką, podobnie jak Górny Śląsk, także cechuje owo

opóźnienie w zaistnieniu znamion baroku, rozumianego tu nie tylko jako styl w sztuce, ale pewna epoka w dziejach kultury, obejmująca wszelkie dziedziny życia³

Zjawił się on tutaj wcześniej, niż w sąsiednich księstwach śląskich: ziębicim i świdnickim, mimo, iż w pierwszym z nich żywą działalność kontrreformacyjną prowadzili cystersi z Henrykowa i Kamieńca, w drugim zaś prężni, jak zwykle, jezuiti ze Świdnicy. Restrykcje nałożone przez cesarską administrację po 1622 r., czyli po stłumieniu antykatolickiej i antyhabsburskiej rebelii w hrabstwie kłodzkim, niebawem wydały oczekiwany plon. Nowi, lojalni wobec Wiednia właściciele skonfis-



Ryc. 1. Scena cudownego przeniesienia Domku Marii z Ziemi Świętej do Loreto. Rycina z 1733 r.

³ Por. J. BIAŁOSTOCKI, „Barok” – styl, epoka, postawa, [w:] tegoż, *Pięć wieków myśli o sztuce*, wyd. II, Warszawa 1976, s. 220-248.

kowanych uprzednio buntownikom dóbr, tacy jak Althannowie z Międzyzlesia i Wilkanowa, Annabergowie a potem Herbersteinowie z Gorzanowa, czy Götzenowie z Bożkowa, różnymi środkami starali się wpłynąć na zmianę oblicza wyznaniowego ziemi kłodzkiej; do czasów wojny trzydziestoletniej zdominowanej przez protestantów⁴. Obok tutejszej arystokracji swój udział w dziele rekatolicyzacji miały klasztory: jezuici i, w nieco mniejszym stopniu, franciszkanie i bernardyni z Kłodzka, a także benedyktyni z pobliskiego, czeskiego Broumova, których oddziaływanie zwłaszcza za rządów wybitnego opata Otмара Zinke sięgnęło Kłodzka i Nowej Rudy.

Właśnie w kościele kłodzkich bernardynów zaistniała pierwsza na ziemi kłodzkiej, nie tyle może Kaplica Loretańska, co kaplica nosząca wezwanie Matki Boskiej Loretańskiej. Nie miała ona bowiem formy Domku Marii znanego z Loreto i powielanego w całej Europie. Była to jedna z bocznych kaplic mieszcząca ołtarz z figurą M. B. Loretańskiej, być może analogicznie jak ma to i dziś miejsce w Goszczu⁵. Owa kłodzka kaplica nie jest nam niestety znana, bowiem kościół, w którym się ona znajdowała został dość mocno zniszczony w czasie wojen austriacko-pruskich w połowie XVIII w. W konsekwencji został niemal całkowicie odarty z zabytkowego wyposażenia i wystroju.

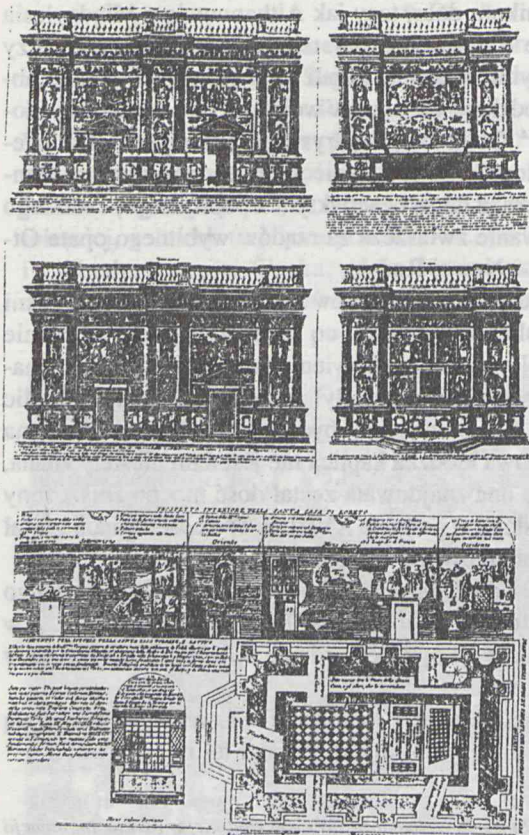
Kaplica fundowana była dość wcześnie, bo w 1667 r. Jej uroczystego poświęcenia w dniu 15 VIII 1668 r. dokonał opat broumowski Thomas, a w jej budowę szczególnie zaangażowani byli Bernard von Stillfried z Nowej Rudy oraz opat Melchior z Henrykowa⁶.

Nad wyraz srodze obszedł się los z inną Kaplicą Loretańską, powstała z fundacji właścicieli Bożkowa i usytuowaną nieopodal tej miejscowości.

⁴ Por. J. HARASIMOWICZ, *Stosunki wyznaniowe na ziemi kłodzkiej w okresie reformacji ich wpływ na sztukę kościelną regionu*, „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej”, 3 (1990), s. 14-36.

⁵ CZECHOWICZ, *Kaplice...* (cz. II), s. 13. Pisząc dawniej o tym obiekcie nie dysponowałem wieloma danymi na jego temat. Dalsze badania archiwalne pozwoliły mi na ustalenie, że kaplica p.w. M.B. Loretańskiej w kościele paraf. w Goszczu powstała z fundacji hrabiny von Wagensberger. Zapewne była ukończona w l. 1666-1667, wymieniano ją bowiem w wizytacji kanonicznej z tego czasu. Później, w wyniku budowy nowego kościoła w l. 1778-1779 ołtarz został przekomponowany; zob. Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Akta parafii Goszcz (Goschöztz), poszyt 3, (1777-1778), s. 2-3; *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiaconat Breslau*, Bd. 1, wyd. J. Jungnitz, Breslau 1902, s. 463.

⁶ J. KÖGLER, *Sammlung der ältesten und merkwürdigsten Briefen und Urkunden der politischen Zustand der Grafschaft Glatz betreffend, abgeschrieben von ihrem Originall oder mindestens ächten Kopien*, [Glatz 1841], s. 279; tenże, *Fortsetzung der Beschreibung der jetzt geschlossenen ehemaligen Franziskaner-Kirche zu Glatz und des dabey befindlichen aufgehobnen Klosters*, „Glatzische Miscellen”, Bd. 2 (1812), No 43, s. 263; ten sam tekst opublikowany także w: „Blätter für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz”, [1], Glatz 1906-1910, s. 33-42.



Ryc. 2. Elewacje Świętego Domku w Loreto (u góry) oraz jego wnętrze (u dołu). Ryciny z 1733 r.

osobliwe, że Kaplice Loretańskie lokalizowano najczęściej w powiązaniu z większymi kompleksami obiektów sakralnych, a niekiedy wręcz w kościołach (np. Głogówek, Głogów, Wrocław, Krzeszów, Henryków). Tu usytuowano ją w pewnym oddaleniu od zabudowań, w izolacji.

Kaplicę tę ufundował mocą swego testamentu hrabia Rzeszy Johann Ernest von Götzen. Swoją ostatnią wolę wyraził 25 II 1706 r. Na budowę przeznaczył 200 florenów. Wolę zmarłego wcielił w życie jego syn – Johann Franz von Götzen, który odziedziczył po nim Bożków. Budowa trwała dwa lata i w dniu św. Marcina, w 1722 r. Elias Schreiber, proboszcz z Łądką i dziekan kłodzki zarazem, dokonał uroczystej konsekracji⁷.

Kaplicę usytuowano w pewnym oddaleniu od wsi, lecz w miejscu doskonale widocznym z wielu stron, a mianowicie przy obecnej szosie Kłodzko-Nowa Ruda, nieco na południe od jej skrzyżowania z drogami wiodącymi do Bożkowa i Czerwieńczyc (jest tu nieopodal przystanek PKS). Jest to o tyle

⁷ Tenże, *Historisch-topographische Beschreibung der in der Grafschaft Glatz gelegenen Herrschaft Eckersdorf*, „Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz”, III (1883/84), s. 182-183; A. BACH, *Urkundliche Kirchen-Geschichte der Grafschaft Glatz. Von der Urzeit bis auf unsere Tage*, Breslau 1841, s. 445; J. HOFFMANN, *Kurze Geschichte der kath. Pfarreien des Kreises Neurode*, „Neuroder Heimatblätter”, 1925, Nr 5. s. 37-40.

W późniejszym czasie, gdzieś na przełomie 3 i 4 ćwierci XVIII w. miejsce to uświetniła kolejna, lecz znacznie skromniejsza prywatna fundacja. Był nią rokokowy, okazałych rozmiarów, kamienny krucyfiks z przedstawieniami św. Marii Magdaleny i św. Jana Ewangelisty oraz – i to zasługuje na uwagę – klęczącej postaci fundatora (?) w dolnej części cokołu⁸. Figura ta, dzieło zupełnie przeciętne i typowe, uległa niestety zniszczeniu. Zachowały się jedynie dwa człony wysokiego cokołu. Dolna jego część stoi jeszcze w pozycji pionowej, druga leży powalona obok. Brak też wspomnianych figur oraz krzyża z postacią Chrystusa. Na przedniej ścianie cokołu, obok napisów „*Consummentum est*” i „*Stabat Mater / Dolorosa*” można jeszcze odczytać fragment wiersza: „*B... v... der Sterne / ... der F(er)ne (?) / ... dem Stands / ... der G(na)de (?)*”. Nieuchronny i łatwy do przewidzenia los szczątków tej grupy rzeźbiarskiej podzieliła stojąca niegdyś obok Kaplica Loretańska. Została ona rozebrana w ostatnich latach⁹, a o jej istnieniu, obok wzmianek w literaturze, świadczy jedynie niewielki kopczyk i kilkanaście rosnących tu samotnie drzew.

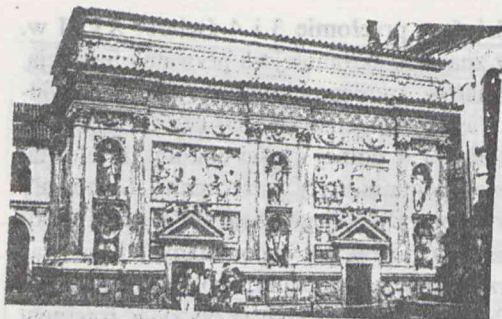
Nie było mi niestety dane zobaczyć kaplicę przed rozbiórką. Trudno zatem pokusić się o jej opis i interpretację. Być może uda się dotrzeć do fotografii obiektu. Póki co, dodać jedynie warto, posiłkując się krótkim opisem nieodżałowanego Józefa Köglera, że interesujący nas obiekt był nawiązaniem do loretańskiego pierwowzoru. Nie wiemy jedynie, na ile wiernym. Kaplica posiadała sygnaturkę z dzwonkiem, a we wnętrzu ołtarz. Jej wymiary – w stopach – wynosiły 16 x 12 (długość i szerokość)¹⁰,

Nieopodal kaplicy, jak często w takich przypadkach bywało, znajdowała się pustelnia – chatka opiekuna obiektu. Wiadomo, że w 1759 r. pierwszym pustelnikiem był tu franciszkanin Bernhard Müller, a rok później Anton Neumann. W latach około 1788-1801 funkcję tę pełnił Zephiryn Weiss. Jego następcami byli kolejno: Rafael Happel, Konrad Bertram, Josef Thamm, Czech pochodzący z Zimnych Wód koło Lewina. Ten ostatni zmarł w 1881 r. Więcej nieco wiemy o jego następcach. Byli to: Franz Gilger (1 I 1882 – 12 X 1888), Josef Langer (23 XI 1888 – 1 XI 1889), Paul Langer (1 XI 1889 – 1 X 1890), Josef Langer (1 XI 1890 – 1 XI 1899), Wilhelm Richter (1 X 1899 – 29 II

⁸ Być może figura ta powstała w 1781 r. J. Hoffmann (HOFFMANN, *Kurze Geschichte...* (zob. przyp. 7), s. 39) podał bowiem mylną informację, że w roku tym powstała Kaplica Loretańska, prawdopodobnie pomylił ją właśnie ze stojącym obok Ukrzyżowaniem.

⁹ Według informacji mieszkańców Bożkowa i Świecka miało to miejsce w 1991 r., natomiast według danych urzędu konserwatorskiego w Wałbrzychu nieco wcześniej – około 10 lat temu; por. B. CZECHOWICZ, *O kaplic tajemnym znikaniu*, „Na Szlaku”, R. VI (1992), Nr 10/40, s. 12-13; tenże, *Sprostowanie*, tamże, R. VI (1992), Nr 12/42, s. 24.

¹⁰ KÖGLER, *Historisch-topographische...*, s. 182-183.



Ryc. 3. Domek Loretański w Pradze na Hradczanah
z l. 1626-1631.

Fot. B. Czechowicz.

1908), Johannes Burdich (do 24 VI 1914), Josef Francke (od lipca 1914) i – po krótkiej przerwie spowodowanej wojną światową, kiedy to pustelnia nie była zasiedlona – Heinrich Bender (od 15 XII 1918)¹¹.

Trzecim obiektem będącym przejawem kultu Matki Boskiej Loretańskiej w hrabstwie kłodzkim jest, zachowana na szczęście do naszych czasów, kopia Świętego Domku w

Nowej Rudzie. Znajduje się ona przy ulicy Cmentarnej, niemal na skraju zwartej zabudowy miejscowości. Nieopodal zlokalizowano cmentarz, z którym interesująca nas kaplica pozostaje w dość luźnym związku ideowym.

Noworudzki Domek Marii jest najpóźniejszym tego rodzaju obiektem na rozpatrywanym obszarze. Dzieje jego budowy są wielce znamienne dla okresu w jakim go wzniesiono, a stało się to bezpośrednio po zakończeniu wyniszczającej kraj wojny siedmioletniej (1756-1763). Inicjatorem budowy był noworudzki sukiennik rodem z pobliskiego Broumova, Antoni Klamt¹², choć trzeba dodać, że niektórzy fundatora upatrują w innym noworudzkim producencie sukna – Franzu Wisenthalu¹³. Pomysł fundacji zrodził się zapewne podczas pielgrzymki Klamta do Rzymu i – być może – do Loreto. Działając w porozumieniu z miejscowymi feudałami (Stillfriedami), władzami miasta i proboszczem, Antoni Klamt, za aprobatą biskupa praskiego, doprowadził do wmurowania w 1765 r. kamienia węgielnego. Budowa trwała dwa lata, a przez

¹¹ A. NOWACK, *Die Einsiedelein in Schlesien und der Grafschaft Glatz vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, Breslau 1939, s. 28-29.

¹² J. WITTIG, *Chronik der Stadt Neurode*, Neurode 1937, s. 263-264; M. BIAŁOWAŚ, *Kościół i parafia rzym.-kat. w Nowej Rudzie, powiat Kłodzko, na Dolnym Śląsku*, Nowa Ruda 1948, s. 50.

¹³ KÖGLER, *Sammlung ...*, s. 560; J. HOFFMANN, *Einiges aus der Geschichte der Pfarrei Neurode und deren ehemaligen Filialen*, „Neuroder Heimatblätter”, 1925, Nr 10, s. 77; tenże, *Kurze Geschichte der kath. Pfarreien des Kreises Neurode*, tamże, 1926, Nr 14, s. 112; Kaplicę wzmiankują też: J. PILCH, *Zabytki architektury Dolnego Śląska*, Wrocław 1978, s. 179; J. PATER, *Katalog ruchomych zabytków sztuki sakralnej w archidiecezji wrocławskiej*, t. II, Wrocław 1982, s. 66. Ostatnio o zabytku pisali też R. GRÖGER, M. SIKORSKI, *Na granicy legendy i wiary. Skarby sztuki i osobliwości Ziemi Kłodzkiej*, Nowa Ruda 1993, s. 185-186.

następne dwa lata kaplica stała niewykończona i niekonsekwowana. Przyczyną takiego stanu były opory ze strony lokalnych władz pruskich, niechętnych tego rodzaju katolickim inicjatywom¹⁴. Mimo to, na skutek determinacji władz miejskich, a przede wszystkim zdecydowanej postawie dziekana kłodzkiego Carla Wintera, w dniu 20 VII 1768 r. dokonano uroczystego poświęcenia. Nie uzyskano na nie jednak wymaganego przepisami pozwolenia od nowych władz pruskich. W związku z tym na uroczystość tę zaproszono przedstawicieli administracji biurokratyzowanego (choć z drugiej strony – dbającego o porządek) państwa, rządząc, by w obecności zgromadzonych w czasie uroczystości poświęcenia noworudczan urzędnicy uzasadnili swą odmowną odpowiedź. Nie przybyli oni jednak i w efekcie, nie mając pisemnego zezwolenia, doprowadzono rozpoczęte przez Antoniego Klamta dzieło do końca. Uroczystość konsekracji Loreta swoją obecnością uświetnił opat benedyktynów z Broumova – Fryderyk Grund¹⁵.

Decyzją noworudzkiego magistratu Kaplicę Loretańską zlokalizowano na obrzeżach podmiejskiej zabudowy, przy cmentarzu. W kilka lat po konsekracji kaplicy miejsce to uświetniła inna prywatna fundacja, a mianowicie rzeźbiarska grupa Ukrzyżowania i Ogrójec. Pochodzą one z 1773 r.¹⁶ i wraz z kaplicą, której elewacje poprzedzają oraz dwoma biegami schodów, tworzą interesującą aranżację przestrzenną o zgoła teatralnych efektach wizualnych. Wydaje się, że władze miasta konsekwentnie dążyły do podniesienia religijnej



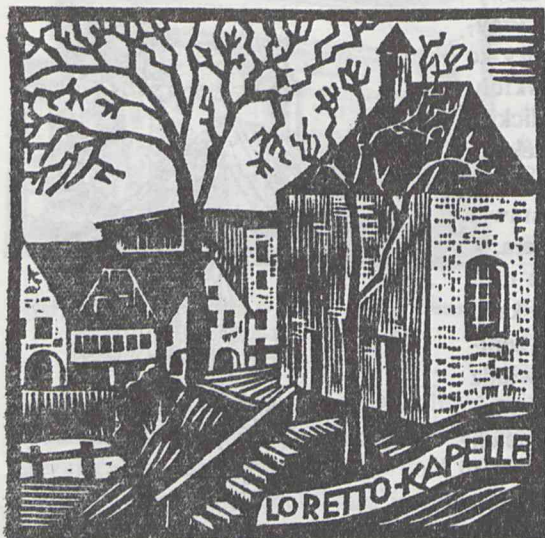
Ryc. 4. Kaplica Loretańska w Nowej Rudzie, widok od południowo-wschodu.

Rys. A. Kwaśniewski

¹⁴ WITTIG, op.cit., s. 263-264.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ *Katalog rzeźby barokowej na Śląsku*, t. I, Hrabstwo kłodzkie, red. K. Kalinowski, Poznań 1987, s. 156, nr kat. 309. Grupa ta jest tu mylnie wydatowana na rok 1733; por. B. CZECHOWICZ, *Rzeźba barokowa na ziemi kłodzkiej. Na marginesie Katalogu rzeźby barokowej na Śląsku*, „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej, V (1993) – w druku.



Ryc. 5. Kaplica Loretańska w Nowej Rudzie, rycina z: „Guda Obend! Heimatliches Jahrbuch für die Grafschaft Glatz und ihre Nachbargebiete”. XXVIII (1930).

rangi miejsca wiecznego spoczynku swych mieszkańców, kierując tu inicjatywę kolejnych fundatorów.

Najprawdopodobniej skromne środki, jakie na budowę mógł przeznaczyć Antoni Klamt i inne wspomagające go osoby, stanowią przyczynę tak znacznej odmienności Kaplicy Loretańskiej w Nowej Rudzie od włoskiego pierwowzoru. Mamy tu bowiem do czynienia z obiektem zupełnie pozbawionym dekoracji zewnętrznej. Elewacje prostopadłościennej bryły kaplicy stanowią gładkie

zypełnione płaszczyzny ścian. Ich monotonię urozmaica jedynie okno w ścianie zachodniej (kaplica jest orientowana), jak wiadomo, istotny element treściowy¹⁷. Także dwoje drzwi na jednym z dłuższych boków rozbija tę monotonię. Mamy tu więc do czynienia z daleko posuniętą redukcją loretańskiego pierwowzoru. Nie ma tu Proroków i Sybill, brak też scen z Życia Marii. Jedynie wnętrze, niestety zaniedbane, zachowało elementy typowej dla domków Marii ikonografii. Ponieważ była ona już omawiana¹⁸, do sprawy tej nie będę już na tym miejscu powracał. We wnętrzu znajduje się (albo ściślej – znajdował w latach sześćdziesiątych naszego wieku)¹⁹ skromny barokowy ołtarz z dwoma figurami M. B. Bolesnej i św. Jana Ewangelisty, pochodzący – sądząc z formy – zapewne z czasu budowy kaplicy, a więc z lat sześćdziesiątych XVIII w.

Ten ascetyczny w wyrazie typ Domku Marii, który w typologii czes-

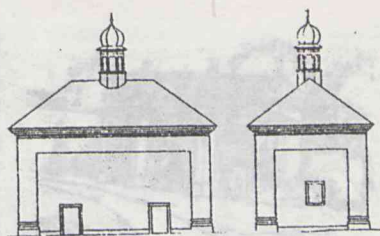
¹⁷ Przez nie wniknąć miał do wnętrza zwiastujący Marii Archanioł Gabriel, por. przyp. 2.

¹⁸ Zob. lit. w przyp. 2.

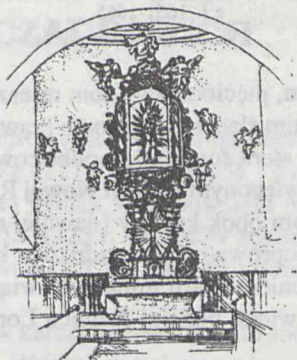
¹⁹ Obecnie, mimo czynionych w tym kierunku prób, kaplica jest niedostępna, a do wnętrza zajrzeć można jedynie przez dziurkę od klucza lub okna. Pisząc o ołtarzu, opieram się na dokumentacji z 1962 r. znajdującej się w urzędzie konserwatorskim w Wałbrzychu.

kiego badacza tej problematyki – J. Bukovskiego – określony został jako blokowy, nie jest odosobnionym przykładem. Analogie znajduje on w sąsiednich Czechach, w Domkach Loretańskich w Hořovicach (1683 r.) i w Týncu (1711 r.)²⁰.

Realizacje tego typu, nie znajdujące bezpośredniego wzorca w zaprojektowanym przez Bramantego Domku Marii w Loreto, należą na Śląsku i ziemi kłodzkiej do rzadkości. Najczęściej chętnie posługiwano się ukształtowanym jeszcze w XVI w. typem tego rodzaju obiektu kultowego. Dążenie do wiernego odtworzenia wzorca cechuje kopie Świętego Domku wzniesione głównie w XVII w., niejako w pierwszej fazie. Wymienić tu można ommówione już wcześniej obiekty w Głogówku, Głogowie, Wrocławiu i Lubiążu. Kaplice Loretańskie XVIII-wieczne poddawano już przekształceniom (Krzeszów, Henryków) lub właśnie redukcji (Nowa Ruda). Tak przynajmniej w pewnym uogólnieniu rzecz przedstawia się na Śląsku i związanej z nim Kłodczyźnie. Na tym przegląd interesujących nas zabytków i wiążącej się z nimi skrótoowo zarysowanej problematyki²¹ dobiega końca. Na zakończenie pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że jedyny z dwóch istniejących niegdyś na tym terenie



Ryc. 6. Domek Loretański w Týncu z 1711 r. Wg. J. Bukovský'ego.



Ryc. 7. Ołtarz M. B. Loretańskiej w kościele parafialnym w Goszczu, w obecnej formie z l. 1778-1779.

Rys. A. Kwaśniewski.

²⁰ J. BUKOVSKÝ, *Le type de coconstruction de la Chapelle de Loreto dans l'architecture du baroque de Bohême*, „Historica”, XV (1968), s. 67-68, 84-86, przyp. 11, 39, il. 5.

²¹ Pomijam tu osobny wątek, jakim jest nawiązywanie do schematu ukształtowania elewacji Santa Casa w Loreto w budowlach nie będących Domkami Loretańskimi. Na ziemi kłodzkiej związek taki zdają się wykazywać kaplice św. Barbary i Pana Jezusa (dawniej św. Franciszka Ksawerego) przy kościele paraf. w Gorzanowie; zob. CZECHOWICZ, *Domki ...* (por. przyp. 2). Ponadto, jeśli chodzi o ikonografię M. B. Loretańskiej na omawianym obszarze, to wspomnieć należy o aniołach trzymających kartusze z wezwaniami Litanii Loretańskiej, stanowiących fragment stiukowej dekoracji górnej części nawy kościoła jezuickiego (parafialnego) w Kłodzku z ok. 1673 r., zob. G. Grundmann, *Döme, Kirchen und Klöster in Schlesien*, Frankfurt am Main 1963, s. 213.



Ryc. 8. Kaplica cmentarna św. Barbary
przy kościele parafialnym w Gorzanowie
z l. 1651-1665.

Rys. A. Kwaśniewski

Domków Marii, znajdujący się w Nowej Rudzie, wróci kiedyś do łask mieszkańców tego uroczego skądinąd miasta. Oby nie podzielił losu kaplicy do niedawna stojącej wśród pól, nieopodal Bożkowa.

Dodać jeszcze warto, że przez ostatnie lata zmieniło się także otoczenie noworudzkiego Loreta, przy czym nie chodzi tu o zwykłe, takie typowo polskie, zniszczenia i dewastacje. Na prawo od kaplicy stał niegdyś (przed ostatnią wojną) duży, trójkondygnacyjny, wzniesiony na planie kwadratu, pięcioosiowy dom mieszkalny, gdzieś z około 1800 r. Dziś nie pozostał po nim ślad, rozebrano go prawdopodobnie po 1945 r., a o jego istnieniu świadczy stara fotografia opublikowana w monumentalnym dziele Józefa Wittiga poświęconym historii Nowej Rudy²². Odnajdujemy nadto, że droga, biegnąca ku polom obok kaplicy (dawniej między owym domem i kaplicą), po około 100 m doprowadza do rozdroża z kolumną maryjną z 1713 r.²³ Być może to, że z imieniem Marii miejsce to wiązało się już od 1713 r. spawiało, że stanęła tu w pół wieku później Kaplica Loretańska.

* * *

W poprzednich dwóch artykułach poświęconych Domkom Loretańskim na Śląsku, publikowanych w „Informatorze Krajoznawczym” wspomniałem o roli wydawnictw propagujących budowę obiektów będących tematem niniejszego opracowania. Właśnie ziemi kłódzkiej dotyczą dwa egzemplarze takich wydawnictw, przechowywane w dziale starodruków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Są to dwie książeczki H. Turselliniego *Lavretanae Historiae Libri Quinque* (wyd. Romae 1597) opatrzone sygnaturami 760773 i 760779. Dzięki znajdującym się na nich wpisom proveniencyjnym wiadomo, że pochodzą z biblioteki kolegium jezuickiego w Kłodzku. Być może to właśnie ich lektura przyczyniła się do powstania którejś z omawianych tu kaplic; najbardziej prawdopodobne, że tej pod wezwaniem M. B. Loretańskiej w kościele bernardynów w Kłodzku.

²² WITTIG, op.cit., s. 263.

²³ Zob. CZECHOWICZ, *Rzeźba ...*, (por. przyp. 16).

Robert PRIMKE

ZBYLUTÓW JAKO PRZYKŁAD OSADNICTWA I KULTURY GÓRALI CZADECKICH

Pierwsza wzmianka o Zbylutowie, miejscowości leżącej na obszarze Rowu Zbylutowa, pojawia się w pochodzącym z 1217 r. dokumencie lokacyjnym Lwówka Śląskiego. Najprawdopodobniej jednak wieś powstała nieco wcześniej, na przełomie XII i XIII w. Dnia 27 IX 1223 r. Zbylutów został подарowany klasztorowi trzebnickiemu i odtąd wchodził w skład jego dóbr, aż do sekularyzacji zakonów w 1810 r.

Podczas wojny północnej, 7 IX 1706 r. w karczmie należącej do sołtyśsa Zbylutowa nocował władca Szwecji Karol XII. Później, w trakcie wojny siedmioletniej, w tej samej karczmie zajął kwatery król Prus Fryderyk II.

W XIX w. w okolicy rozpoczęły działalność kamieniołomy zajmujące się eksploatacją i częściową obróbką piaskowca. Właśnie z nich pochodziły detale architektoniczne berlińskiego Reichstagu.

Na początku XX w. wieś liczyła ponad 900 mieszkańców.

W czerwcu 1945 r. wysiedlono niemieckich mieszkańców, a Zbylutów, zwany wówczas Henrykowem, tak jak i cały powiat lwówecki, objęty został tzw. osadnictwem wojskowym. W jego efekcie we wsi zamieszkała dość duża, zwarta grupa górali czadeckich, będących jedną z najciekawszych grup ludności, jakie osiedliły się na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej.

Społeczność ta kształtowała się w specyficznych warunkach ciągłej wędrówki „za chlebem” i poszukiwaniu swojego miejsca do życia. Zaczęło się w XV, XVI w., gdy polscy osadnicy znad górnej Olzy, Wisły i Soły przekroczyli masyw Beskidów i osiedlili się w dorzeczu Kisucy – w tak zwanym okręgu czadeckim. Tam jednak dość szybko doszło do przeludnienia i część mieszkańców już w XVIII w. musiała migrować na Bukowinę, która stała się swoistym tygłem etnicznym. Żyli tam już Rumuni, Rusini, Żydzi, Niemcy, Ormianie,

Węgrzy i powstało kilkanaście wsi polskich. W wieku XIX, karczując bukowiańskie lasy, założono m.in. następujące wsie: Nowy Sołomiec, Plesza, Polana Mikuli.

Warunki długotrwałej izolacji, twardej walki o byt, skonsolidowały społeczność górali czadeckich i przyczyniły się do powstania bardzo ciekawej kultury ludowej, którą przeszczepili na nowy grunt i ciągle kultywują.

W Zbylutowie osiedliło się 25 rodzin górali czadeckich, liczących łącznie 144 osoby, które przybyły na Ziemię Zachodnie w dwóch falach; najpierw w listopadzie 1945 r., a następnie w marcu 1946 r. Pochodzili oni ze wsi Baniłów (powiat Starożyńiec), leżącej na terenie północnej Bukowiny. Skład nowo zasiedlonej wsi (w końcu 1947 r.) wyglądał następująco: repatrianci – 61,9%, górale czadeccy – 26,9% i przesiedleńcy – 23%.

Mieszkańcy wywodzący się z Bukowiny napotkali na szereg trudności adaptacyjnych związanych z odmiennością środowiska geograficznego (inne rodzaje upraw), jak i integracyjnych (np. zdarzały się przypadki wyśmiewania i drwienia z tradycyjnych strojów). Po latach okazało się, że ich folklor jest najbardziej żywy. W roku 1978 powstał w Zbylutowie Zespół Śpiewaczy „Dunawiec”, który kultywuje tradycje górali czadeckich. Ma on na swoim koncie szereg sukcesów, m.in. w roku 1991 zdobył „Basztę” – główną nagrodę Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Członkinie zespołu swoją siedzibę w remizie strażackiej urządziły w bukowiańskim stylu. Ma ona przypominać tak zwaną „wielką chałupę”, czyli paradną izbę domów na Bukowinie.

ŹRÓDŁA I LITERATURA

Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze, zespół akt: Starostwo Powiatowe we Lwówku Śląskim, sygn. 108.

Kronika zespołu „Dunawiec”, w siedzibie zespołu w Zbylutowie.

E. BRANIEWSKI, *Z przeszłości Zbylutowa*, „Gazeta Lwówecka”, 1991, nr 4, s. 5.

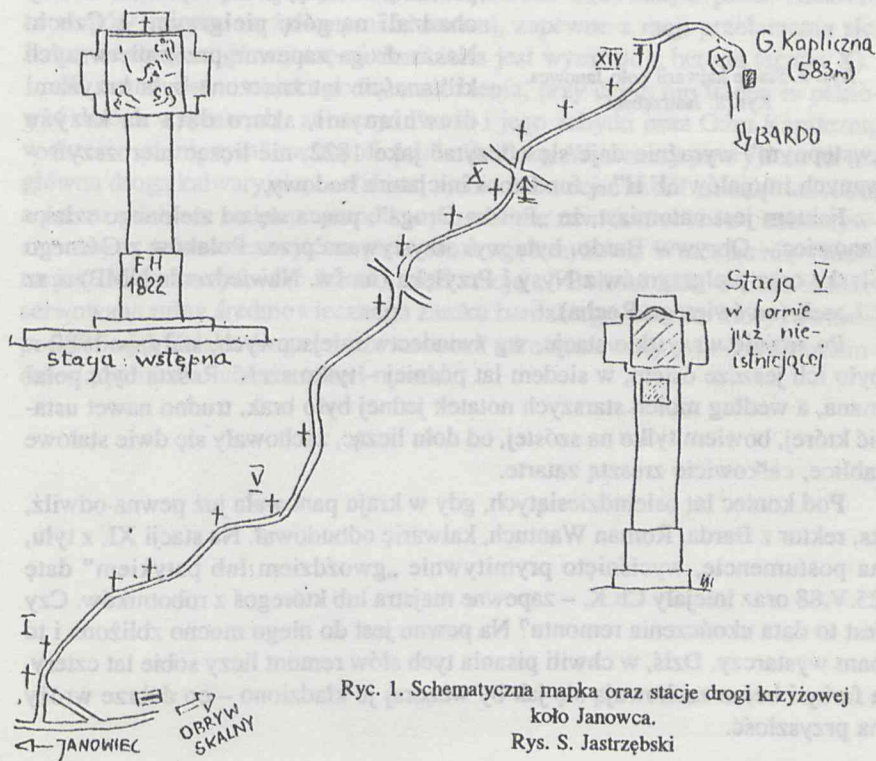
E. KŁOSEK, *Górale czadeccy – jedna z grup osadniczych Dolnego Śląska*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, II (1990), s. 87-93.

J. ŁUGOWSKA, „Zadój” w Górach Sowich – tradycja i współczesność, tamże, III (1991), s. 159-164.

Stanisław JASTRZĘBSKI

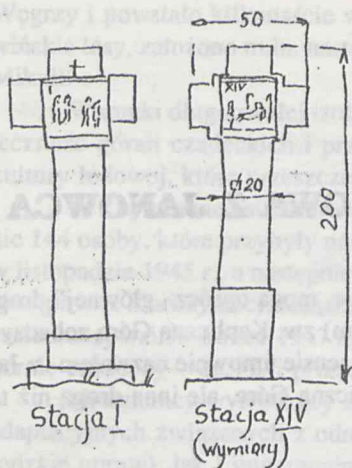
POLSKA DROGA KRZYŻOWA Z JANOWCA

Ci, którzy nie byli dłuższy czas w Bardzie, mogą oprócz „głównej” drogi krzyżowej wiodącej z Barda na Kalwarię (5 m) zw. Kapliczną Górą zobaczyć obecnie również i drugą, którą tu w pewnym sensie umownie nazwałem „z Janowca”, bo choć prowadzi na tę samą Kapliczną Górę, ale inną drogą niż ta bardziej znana.



Ryc. 1. Schematyczna mapka oraz stacje drogi krzyżowej koło Janowca.

Rys. S. Jastrzębski



Rys. 2. Stacje kalwarii koło Janowca.
Rys. S. Jastrzębski

Według danych uzyskanych z literatury, gdy „Niemcy zabronili w 1810 r. Polakom chadzać Drogą Kalwaryjską, ci pobudowali do Matki Bożej własną dróżkę, krzyżami ją znacząc”. Niezbyt to się zgadza z wiadomością uzyskaną od T. Chrzanowskiego (Bardo, Wrocław 1980) który pisze, iż od daty kasaty zakonu w Kamieńcu, gdy dobra po nim nabyła Fryderyka Luiza Wilhelmina, siostra króla Prus, zamknęto boczne drogi na Kapliczną (Bardzką) Górę, pozostawiając do użytku tylko główną – kalwaryjską. Być może chodzi tu o bardzo stromą i niebezpieczną ścieżkę, którą wprost z doliny chadzali na górę pielgrzymi z Czech. Nasza droga zapewne przez pierwszych kilkanaście lat znaczona była krzyżami drewnianymi, skoro data na krzyżu

„wstępnym” wyraźnie daje się odczytać jako 1822, nie licząc nierozszyfrowanych inicjałów „F.H.” – fundatora inicjatora budowy.

Faktem jest natomiast, że „Polska Droga”, pnąca się od zielonego szlaku Janowiec – Obryw – Bardo, była wykorzystywana przez Polaków z Górnego Śląska oraz pielgrzymów z Nysy i Przyłęku (na św. Nawiedzenia NMP) oraz z Lasek (na świętego Rocha).

Po wojnie wszystkie stacje, wg świadectw miejscowych, stały, w 1980 r. było ich jeszcze osiem, w siedem lat później – tylko sześć. Reszta była połamana, a według moich starszych notatek jednej było brak, trudno nawet ustalić której, bowiem tylko na szóstej, od dołu licząc, zachowały się dwie stalowe tablice, całkowicie zresztą zatarte.

Pod koniec lat osiemdziesiątych, gdy w kraju panowała już pewna odwilż, ks. rektor z Barda, Roman Wantuch, kalwarię odbudował. Na stacji XI, z tyłu, na postumencie, wyciśnięto prymitywnie „gwoździem lub patykiem” datę 25.V.88 oraz inicjały Ch.K. – zapewne majstra lub któregoś z robotników. Czy jest to data ukończenia remontu? Na pewno jest do niego mocno zbliżona i to nam wystarczy. Dziś, w chwili pisania tych słów remont liczy sobie lat cztery, a farby i beton zachowują się jak by wczoraj je kładziono – co dobrze wróży na przyszłość.

W roku 1991, jesienią, miałem możliwość zrobienia zdjęć dwóch górnych i dwóch dolnych stacji. Późną jesienią roku 1992 dokonałem opisu całości, przy czym w trakcie obu wizyt na płycie betonowej przy stacji wstępnej stał wazon z bukietem świeżych kwiatów – zapewne jakaś osoba z pobliskiego Janowca opiekuje się obiektem. Z drogi pousuwano zawadzające drzewa, widać wyraźnie ślady chodzenia. Zupełnie inaczej było 10 lat temu. Jedynym elementem dodatkowym, nie licząc stacji „Modlitwa w Ogródcu” jest białe malowany drewniany krzyż, zawieszony na drzewie pomiędzy stacjami X i XI.

I tu, jak w równoległej kalwarii z Barda, najwyżej usytuowana jest stacja XIV a nie jak to często bywa – XII.

Wymiary postumentów z piaskowca podaje rysunek. Obrazy mają wymiary 35 x 35 cm i daszek, szkoła malarska dość może prymitywna, ale barwy „ogniste” i nietuzinkowo dobrane. Nad obrazami umieszczono małe krzyżyki. Napisy z treścią stacji umieszczone są nie, jak to było dawniej, na dodatkowej tabliczce, ale na dolnej części obrazu – na żółto malowanym pasie. Niektóre ze słupów spinane są żelaznymi klamrami, zapewne z racji przełamania się. Jedna ze stacji w górnej części dorobiona jest wyraźnie z betonu (stacja X).

W sumie jest to obiekt godny zwiedzenia, przy czym nie trzeba tu planować dwóch wypraw aby zobaczyć Bardo i jego zabytki oraz Górę Kapliczną; w okresie „minionym” zwaną oficjalnie Bardzką. Wystarczy po wyjściu na nią główną drogą kalwaryjską i szlakiem niebieskim, zejść w dół „naszą” kalwarią a potem szlakiem zielonym napotkanym na dole zawrócić w lewo i zobaczyć obryw, ponownie wejść na pierwszą drogę krzyżową. Wracając nią – można jeszcze zobaczyć, idąc ścieżką za II stacją „7 Boleści MB” świeżo zakonserwowane ruiny średniowiecznego zamku bardzkiego, obiektu który również, podobnie jak Polska droga krzyżowa został odrestaurowany w końcu lat osiemdziesiątych i dla wielu stanowi novum.

Jan GÓRALSKI

POCZĄTKI POWOJENNEJ GASTRONOMII WE WROCŁAWIU

Nadchodząca 50 rocznica wyzwolenia Wrocławia skłania do refleksji i spokojnych przemyśleń. Przemyśleń nad minionym czasem i przebytą drogą. Z szerokiej gamy powojennych problemów wybraliśmy gastronomię. Temat wdzięczny i godny przypomnienia.

Cofnijmy się więc na chwilę w przeszłość do ruin bez wody, światła i gazu, gdzie wszystko tworzone od podstaw. Gastronomię również. Najwcześniej, bo 12 maja 1945 r. pojawił się prąd elektryczny. Pochodził z nieuszkodzonej elektrowni wodnej na Odrze. 15 maja popłynęła pierwsza woda z prowizorycznego ujęcia w browarze Schultheisa przy Matthiasstrasse (ob. ul. Jedności Narodowej), a gaz mieliśmy dopiero 23 sierpnia 1945 r. I teraz możemy już przyjąć, że pierwsze lokale gastronomiczne pojawiły się po 15 maja. Była podobno propozycja uznania kuchni polowej wydającej ciepłe posiłki (od 9 maja 1945 r.) dla członków ekipy dr B. Drobnera na Blücherstrasse 27 (ob. ul. Poniatowskiego) za pierwszy punkt gastronomiczny. Z relacji inż. K. Kuligowskiego – świadka tamtych wydarzeń – wiemy, że niebawem pojawiły się liczne stołówki wydające bezpłatnie „posiłkiienne”. Jedna z bardziej znanych mieściła się w hotelu „Polonia”, a druga na Karłowicach. I to można uznać za początki nowej gastronomii.

Odtąd wraz z napływem ludności pojawiały się prywatne i państwowe lokale gastronomiczne. A że początkowo nie było żadnych ograniczeń, powstawały jak grzyby po deszczu różne sklepy, sklepiki, budy-kioski, jadłodajnie i restauracje; a gdy ruszyły większe zakłady produkcyjne – stołówki zakładowe. W celu pozyskania konsumenta i oczywiście uzyskania większych dochodów prześcigano się w obmyślaniu stosownych nazw dla swych lokali. Pojawiały się więc przeróżne nazwy. Niektóre związane były z poprzednim miejscem zamieszkania właściciela. Były więc lokale kieleckie, warszawskie, bydgoskie,

Świeżo:

Edrows

KARPIE, SZCZUPANKI, LESZCZE, LINY, PŁOCIE w cenie od 70 zł, po-
czwazy DORSZE sprzedane w specjalnych wagonach lodówkach
po 20 zł. za 1 kg. WĘGOLZE, SUMY stołówkom, restauracjom i szle-
pom rabat (np. dorsz 22 zł. 1 kg.)

POLECA „Sandacz” ul. Stalina 86
5079

Ryc. 1. Wg: „Pionier”, II (1946), nr 182 (286) z 26 VII 1946 r.

a później i lwowskie. Trafiały się również nazwy okolicznościowe związane z konkretnym wydarzeniem w mieście, jak np. „Restauracja pod Jedyńką” upamiętniająca uruchomienie pierwszej linii tramwajowej (7 sierpień 1945 r.) na trasie: ul. Słowiańska – Biskupin.

Mieliśmy również „Restaurację pod 7-ką”, która dla odmiany przypominać miała uruchomienie linii nr 7, a znajdowała się przy ul. Fredry (ob. Świdnicka 53).

Dla dopełnienia obrazu powojennej gastronomii przypomnę – za prasą wrocławską – kilka znanych wówczas lokali, które: „Mieścili się wszędzie, przeważnie w odremontowanych parterach zrujnowanych domów. Nazywały się rozmaicie: od nobilego „MONOPOLU” poprzez „BRISTOL”, „BAŁTYK”, „SAVOY” przy placu Kościuszki i „RARYTAS” ul. Świdnicka 1 (świetna kuchnia) do figlarnego „WSTĄP KOLEGO NA JEDNEGO” przy ul. Dąbrowskiego, zadziwiającego „KAŻ CO DAĆ” przy Grodzkiej i wyróżniającego się swoistą ortografią „KIOSKU POD BOMBEM” przy ul. Trzebnickiej. Bardziej sympatyczna knajpka mieściła się w Ratuszu tam gdzie dziś jest kiosk turystyczny. Miała tylko jeden stolik i serwowano wspaniale oziębioną czystą i ... zsiadłe mleko.

Prawdziwą osobliwością jednak była jadalnia „GROMADA” uruchomiona w czynnym szalecie miejskim przy placu Powstańców Wielkopolskich...”.

Do mniej egzotycznych, ale dobrze znanych lokali należały „Kresowianka” przy ul. Marszałka Józefa Stalina 166, „Bar Śląski” przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 37 „pod Wiechą” przy ul. Kiełbaśniczej 2, „Złota Jutrzenka” przy ul. Kościuszki 134, „Polska Strzecha” przy ul. Kuźnicznej 46 i „Pod Rybką” przy ul. Mikołaja 53.

Do powojennej czołówki gastronomicznej zaliczano „Restaurację Krakowską” przy ul. Ogrodowej 88 (później gen. K. Świerczewskiego, ob.

PAŃSTWOWY BROWAR Nr 1 we Wrocławiu

Ul. Marszałka J. Stalina Nr 204-208, telefon Nr 295

Sprzedaje

LÓD SZTUCZNY

w taflach 12,5 kg

Cena za 100 kg zł 200

Ryc. 2. Wg: „Pionier”, II (1946), nr 176 (280) z 19 VII 1946 r.

Marszałka Józefa Piłsudskiego), „Klubową” przy ul. Franciszkańskiej 8 i „Ratuszową” Rynek 20, a przy ul. Poniatowskiego działał znany powszechnie „Bar Amerykański” z warszawską kuchnią i wrocławską obsługą.

Mieliśmy również lokale nawiązujące swą nazwą do popularnych zwierząt. Przykładem niech będzie znana szeroko restauracja „Pod Czarnym Koniem” przy ówczesnej ulicy J. Stalina, a nieco dalej, bo przy ulicy Bolesława Chrobrego „Pod Białym Orłem” oraz znana z wyjątkowo smacznych i stosunkowo tanich posiłków „Złota Kaczka” (był to zakład szkolenia przyszłych mistrzów sztuki kulinarnej). Niestety, żaden z tych trzech ostatnich lokali nie dotrwał do naszych czasów. W pierwszym znajduje się obecnie znany w mieście Gabinet Stomatologiczny „Vita”. Zachował się jedynie symbol dawnego zakładu – przemalowany na jasno dawny czarny koń. W drugim przypadku ocalały orzeł w koronie pilnuje wejścia do biura spółdzielni „Florian”. Najokrutniej jednak potraktowano „Złotą Kaczkę”. Tu okazały budynek rozebrano do fundamentów by uzyskać tereny budowlane pod niezbyt ciekawe estakady drogowe.

Do znanych, a obecnie nie istniejących, zaliczyć możemy niewielką pasztecikarnię-kawiarnię „Pod Jemiołą”. Miała w zasadzie swoich stałych gości. Bywali tam artyści z pobliskiej opery, wojskowi a także pierwszy wrocławski konduktor MPK Władysław Olczyk. Z czasem, gdy zmieniła się moda, urządzono tam „Gallux” z damskim obuwem, a obecnie prosperuje w tym miejscu sklep firmowy rzemiosła „Rękodzieło”. Młodszym wiekiem podpowiem, że mówimy o lokalu przy ul. Świdnickiej 36.

Mieliśmy także kilka ciekawych i przytulnych kawiarni, o których ledwie pamięć przetrwała. Mało kto pamięta jeszcze „Teatralną” przy ul. Świdnickiej 28, „Artystyczną” na pl. Wolności i „Patrię” w Rynku, pod nr 8 w Rynku kawiarnię-cukiernię Achtelskich, słynącą z wyjątkowo dobrych wyrobów własnych. Przy ul. Świdnickiej róg Rynku (tu, gdzie dziś znajduje się poczta) istniała wówczas znana powszechnie kawiarnie i restauracja „Rarytas”. Istniała również „Riviera” przy dawnej ul. Ogrodowej (ob. J. Piłsudskiego), „Roma” przy ul. Reymonta 2, „Czarny Piotruś” przy ul. Oławskiej 74, „Małgorzatka”

przy ul. Krupniczej 2, a przy placu Legnickim, później Engelsa, obecnie św. Macieja, prosperowała „Syrena”; nieco dalej, bo przy ul. Stalina róg Rydygiera „Szarotka” i wiele innych wyrejestrowanych już dzisiaj z naszej pamięci. Powstawały przeważnie w 1945 r. gdy tylko pozwalały na to warunki. Te bogatsze ogłaszały swoje narodziny na łamach prasy lokalnej. Oto przykład:

„DZISIAJ, dnia 4 listopada b.r. o godzinie 2-giej po południu nastąpi uroczyste otwarcie pierwszorzędnej

CUKIERNI O CAFE-DANCINGU

„BRISTOL”

*przy Schmiedebrücke Nr 43/45 róg Urszulanek
(koło Uniwersytetu)*

Doborowa orkiestra jazzowa

*W DNIU OTWARCIA ZNIŻKA 20 proc. dla miłych
gości, których zaprasza
ZARZĄD”.*

W końcu 1946 r., gdy mieliśmy już prawie 600 lokali gastronomiczno-konsumpcyjnych, ograniczono wydawanie koncesji. Odtąd pojawiały się już tylko stołówki i jadłodajnie. Bywały prywatne, zakładowe i ogólnie dostępne. Do grona najwcześniejszych zaliczono jadłodajnię przy dawnej Matthiasstrasse 66 (ob. Jedności Narodowej), która powstała prawdopodobnie 1 września 1945 r., bowiem 2 09 1945 r. „Pionier” informował o jej otwarciu. Obiady wydawano tu po 10 zł, a śniadania i kolacje tylko po 8 zł. Druga jadłodajnia ciesząca się ogromnym uznaniem działała od 29 09 1945 r. przy Schmiedebrücke (ob. Kuźnicza 29 a). Prowadził ją Caritas w pomieszczeniach obecnego teatru „Kalambur”. Tu obiad kosztował już 15 zł., był jednak dobrej jakości i chętnych nigdy nie brakowało.

Do bardziej egzotycznych zaliczyć można niewielką stołówkę PKP działającą w drewnianym baraku na pl. Staszica, w pobliżu dworca Wrocław-Nadodrze (gdzie znajdował się również rozległy cmentarz wojenny). Ile tu kosztował obiad, trudno powiedzieć. Początkowo wydawano posiłki bezpłatnie – za bezpłatną pracę na kolei.

Gdy mówimy o powojennej gastronomii wypada wspomnieć również stołówkę kosztowną prowadzoną przez zgromadzonych tu Żydów. Obiady wydawano po bardzo niskich cenach, prawdopodobnie po 10 zł. Dostępne były jednak tylko dla członków wspólnoty żydowskiej.

Dalsze, nawet szczegółowe wyliczanie niewiele już dziś mówi. Dużo ciekawszy może okazać się sam proces przejmowania i uruchamiania poszcze-

gólnych zakładów. Takim typowym i losowo wybranym zakładem może być niewielka restauracja z salą dansingową przy ówczesnej Gustaw-Mühlerstrasse 11 (ob. ul. L. Rydygiera). Historia przejmowania tego lokalu wydaje się ciekawa i godna przypomnienia. Otóż starania o jego przejęcie rozpoczęły się w czerwcu 1945 r., a więc w czasie, gdy niezniszczone lokale w centrum miasta były już zajęte. Toteż młody i energiczny pionier z odległego Żywca postanowił zająć się tym wolnym jeszcze lokalem. Niebawem okazało się, że i on jest zajęty. Prowadził go dotychczasowy właściciel o polskim nazwisku, p. Kopecki. Nie była to jednak główna przeszkoda uniemożliwiająca przejęcie zakładu. Dużo większy problem stanowiła decyzja władz wojskowych o prowadzeniu tu bazy rozrywkowej dla wojsk radzieckich. Mimo to, po miesiącu energicznych starań lokal ten był już w polskich rękach. Musiał jednak spełniać dotychczasowe funkcje, a więc być wojskową salą zabawową. Co się tam wówczas działo, wie tylko nowy właściciel, p. Józef, który wraz z żoną i p. Kopeckim starali się przetrwać te nietypowe dni. Zresztą i nazwa lokalu brzmiała jakby nietypowo – „SANCSSUSI RESTAURANT”. Z biegiem czasu, gdy dochodziliśmy do mormalności, pewien zaprzyjaźniony z właścicielem mieszkaniec trafnie przewidział napływ repatriantów ze Lwowa i zaproponował nową nazwę lokalu – „Lwowskie Piekiełko”; niebawem weszła ona w użycie.

Teraz przy wrocławskim piwie, polskiej „perełce” i niemieckiej orkiestrze bawiono się wyjątkowo wesoło (sam tam kiedyś byłem). Jednak mało kto z pijących piwo zdawał sobie sprawę z wysiłku, jakiego wymagało prowadzenie wówczas lokalu gastronomicznego. Samo dostarczenie piwa konnym wozem ciągniętym siłą ludzkich mięśni (koni nie było) mówi samo za siebie. A browar Schultheisa, skąd transportowano piwo, znajdował się przy dawnej ul. Stalina 204. Produkcji jeszcze wtedy nie było. Korzystano z niemieckich zapasów. Browar „ruszył” w październiku 1945 r., a nazwę „Piastowski” otrzymał w 1946 r.

Nie wiem, czy wypada tu zdradzić dalsze losy wrocławskiego „Lwowskiego Piekiełka” (we Lwowie znajdowało się podobne przy ul. Piekarskiej). Dodam tylko, że po pewnym czasie p. Kopecki wyjechał na Zachód, a p. Józef stał się prawowitym właścicielem tego lokalu. Jednak po latach, gdy interes się rozkręcił, nadszedł nakaz wywłaszczenia. Zakład zlikwidowano, a przylegającą salę taneczną przyznano szkole muzycznej. Gdy jednak – nierentowna – popadła w ruinę, rozebrano ją i ślad po niej zaginął. Natomiast p. Józef, aby z czegoś żyć, uruchomił przy ul. Ruskiej sklepik spożywczy, gdzie doczekał emerytury.

Drugim równie ciekawym i godnym przypomnienia lokalem była

BAR POLSKI

Legnica, ul. Chojnowska 37
(Wejście z narożnika)

**Wydaje codziennie smacz-
nie i tanio śniadania
obiady i kolacje**

Bufet dobrze zaopatrzony. Kuchnia Warszawska

Codziennie Koncert od g. 17 do 23. Obsługa fachowa

Bar Polski pod nowym Zarządem 6179a

Ryc. 3. Wg: „Pionier”, II (1946), nr 187 (281) z 09 VII 1946 r.

restauracja pana „Fansia” przy ul. Szewskiej 72 (dziś rosną tam chwasty). Prowadził ją p. Alfons Gąsiorowski – właściciel podobnego lokalu we Lwowie. Tu jednak miał współników. Współwłaścicielem był p. Władysław Głowiak, a płatnikiem p. Michał (żaden z nich nie żyje). Osobliwością tego lokalu była nigdzie nie spotykana atmosfera, mroczne pomieszczenie i lwowska kuchnia. Podawano tam wyjątkowo dobre i tanie obiady domowe. Klientela raczej stała. Przeważnie wykładowcy uniwersytetu, pracownicy biur projektowych, prawnicy i oczywiście dziennikarze. Przychodzili tu również dawni lwowscy klienci. Do grona tych dawnych należał Jerzy Michałek, popularny piosenkarz i pan Felo z „Matysiaków” – wprawdzie mieszkaniec Warszawy, ale gdy tylko pojawił się tu u siostry (prowadziła przy ul. Świdnickiej „Fotoplastykon”) wpadał do pana „Fansia”.

A u „Fansia” jak u mamy, różne smaczne proste dania i ognisty, ostry gulasz węgierski (wódki nie prowadził). A wszystko to działało sprawnie za sprawą pracowitego gospodarza, który sam wszystkiego doglądał. A gdy zaszła potrzeba siadał na rower i sprowadzał świeże produkty do swej kuchni. Miał stałych i zaufanych dostawców. Nowością „Fansia” było i to, że kelner tylko podawał, a należność inkasował przy wyjściu wspomniany już płatnik, czyli p. Michał. A właściciel każdego osobiście pytał, czy smakowało i pozdrowiał: „*Moje uszanowanie, polecam się łaskawej pamięci, sługa szanownego pana*”. I tak trwało to nieprzerwanie do 1947 r., do przykrego w skutkach pożaru, który strawił cały zabytkowy budynek i lokal pana „Fansia”. Na otwarcie nowego nie starczyło już środków ani zdrowia.

O powojennej gastronomii możnaby długo i ciekawie, ale nie miejsce

tu na szczegółowe wywody. Na zakończenie przypomnę jedynie lokal z tradycją. Była nim niewielka kawiarnia „Bagatela” przy ul. Świdnickiej, gdzie na drzwiach wejściowych widniał napis: „Lokal z tradycją – Rok założenie 1945”.

Przywołane w artykule cytaty pochodzą z prasy wrocławskiej pierwszych lat po wojnie.

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI.....	3
Krzysztof Gluziński CYMELIA BIBLIOTEKI OSSOLINEUM	5
Ks. Józef Pater MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE WE WROCŁAWIU	20
Krzysztof R. Mazurski ZBYGNIEW MARTYNOWSKI	
– SPUŚCIZNA AUTORSKA	28
Romuald M. Łuczyński SZCZAWNO ZDRÓJ NA PRZEŁOMIE	
XIX I XX WIEKU (1891-1912)	32
Bogusław Czechowicz KAPLICE LORETAŃSKIE	
NA ZIEMI KŁODZKIEJ	51
Robert Primke ZBYLUTÓW JAKO PRZYKŁAD OSADNICTWA	
I KULTURY GÓRALI CZADECKICH.....	61
Stanisław Jastrzębski POLSKA DROGA KRZYŻOWA „Z JANOWCA”	63
Jan Góralski POCZĄTKI POWOJENNEJ GASTRONOMII	
WE WROCŁAWIU.....	66

INFORMATOR KRAJOZNAWCZY (IK)
ŚLĄSKIE ZESZYTY KRAJOZNAWCZE
1991-1993 (Zeszyty IK 59-68)
Spis treści nr 8

Poz.	Autor	Tytuł	Nr. IK	Str.
1.	Braniewski Eugeniusz, Primke Robert	KORONOWANE GŁOWY WE LWÓWKU. W 180 ROCZNICĘ POBYTU CARA ALEKSANDRA I I KRÓLA FRYDERYKA WILHELMA III	67	56
2.	Brylla Wolfgang J.	ZIELONOGÓRSKIE WIEŻE WIDOKOWE	62	19
3.	Brylla Wolfgang J.	UZUPEŁNIENIE DO ARTYKUŁU „STAROKATOLICY W XIX-WIECZNEJ ZIELONEJGÓRZE” (IK 59)	62	43
4.	Czechowicz Bogusław	KAPLICE LORETAŃSKIE NA ŚLĄSKU (CZ. I)	59	20
5.	Czechowicz Bogusław	KAPLICE LORETAŃSKIE NA ŚLĄSKU (CZ. II)	60	8
6.	Czechowicz Bogusław	KOŚCIÓŁ PARAF. P. W. PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W SOŚNICY	61	12
7.	Czechowicz Bogusław	NOWE OBLCICZE KATEDRY WROCŁAWSKIEJ CZYLI O HELMACH SŁÓW KILKA	61	29
8.	Czechowicz Bogusław.	150 LAT ROZWOJU I UPADKU KOLEJNICTWA NA ŚLĄSKU, KILKA REFLEKSJI	62	33
9.	Czechowicz Bogusław	ERRATA	62	45
10.	Czechowicz Bogusław, Dobrzyński Arkadiusz	KOŚCIÓŁ PAR. P.W. ŚW. ANTONIEGO W NIEMSTOWIE	63	4
11.	Czechowicz Bogusław	KAPLICA ŚW. KRZYŻA NA KRZYŻOWEJ KOŁO STAREGO WALISZOWA	63	20
12.	Czechowicz Bogusław	BAROKOWE KAPLICE W REJONIE LEWINA	64	39
13.	Czechowicz Bogusław	KLAHROWIE I ICH DZIEŁA W TRZECHSETLECIE URODZIN MICHAŁA KLAHRA STARSZEGO (1693-1742)	65	23
14.	Czechowicz Bogusław	KARTA Z DZIEJÓW KŁODZKIEGO DRUKARSTWA (XVII-1 POŁ. XIX W.)	65	41
15.	Czechowicz Bogusław	PÓŻNOGOTYCKIE KAFLE PIECOWE Z ZAMKU RACIBORSKIEGO	66	18
16.	Czechowicz Bogusław	O KLAHRACH (KLARACH) NIE TYLKO ŁĄDECKICH, RAZ JESZCZE	67	15
17.	Czechowicz Bogusław, Dobrzyński Arkadiusz	O NIEMSTOWIE PO RAZ WTÓRY	67	59
18.	Czechowicz Bogusław	KAPLICE LORETAŃSKIE NA ZIEMI KŁODZKIEJ	68	51
19.	Czermak Andrzej	STANOWISKO ŚWIDOŚLIWY KŁOSOWEJ – AMELANCHIER SPICATA K. KOCH NA RÓWNIENIE PRUSICKIEJ	67	51
20.	Danielewski Przemysław	WIELKOPOLANIE W SUDETACH	62	8
21.	Gluziński Krzysztof	CYMELIA BIBLIOTEKI OSSOLINEUM	68	5
22.	Góralski Jan	POCZĄTKI POWOJENNEJ GASTRONOMII WE WROCŁAWIU	68	66
23.	Harazim	GROMNIK	60	33
24.	Janczak Julian	ODRA I RZĘKI NASZEJ HISTORII	59	7
25.	Janczak Julian	DZIEWIĘTNASTOWIECZNE PSZCZELARSTWO GÓRNOŚLĄSKIE	60	3
26.	Janczak Julian	O GÓRNOŚLĄSKIM KRÓLESTWIE KARPIA W UBIEGŁYM STULECIU	61	3
27.	Janczak Julian	ONI BYLI NAJBOGATSII NA GÓRNYM ŚLĄSKU W XIX WIEKU	61	25
28.	Janczak Julian	PRZEMYSŁ PIWOWARSKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU W XIX WIEKU	62	3
29.	Janczak Julian	TRUDNE POCZĄTKI UPRAWY KARTOFLI NA ŚLĄSKU	63	13
30.	Janczak Julian	GARŚĆ DANYCH O TYM JAK ONGIŚ UŻYTKOWANO DOLNOŚLĄ SKIE SKAŁY	64	3
31.	Janczak Julian	WIELCY WŁAŚCICIELE ZIEMSCY NA ŚLĄSKU U SCHYŁKU FEUDALIZMU	65	3
32.	Janczak Julian	WOJNY ŚLĄSKIE	66	9
33.	Jastrzębski Stanisław	KALWARIA W NIEDAMIROWIE	59	26
34.	Jastrzębski Stanisław	KALWARIA KOŁO PORĘBY	61	9
35.	Jastrzębski Stanisław	KALWARIA W LUBAWCE	61	37
36.	Jastrzębski Stanisław	KALWARIA W BARDZIE	67	46
37.	Jastrzębski Stanisław	POLSKA DROGA KRZYŻOWA Z JANOWCA	68	63
38.	Łuczyński Romuald M.	RODZINA VON HOCHBERG	64	11
39.	Łuczyński Romuald M.	KSIĄŻ JAKO GNIAZDO RODZINNE HOCHBERGÓW	65	10
40.	Łuczyński Romuald M.	BIBLIOTEKA MAJORACKA W KSIĄŻU, GABINET SZTUKI, ARCHIWUM	66	26
41.	Łuczyński Romuald M.	OKOLICE WAŁBRZYCHA JAKO TEREN BEZPOŚREDNIEGO ODDZIAŁYWANIA RODZINY HOCHBERGÓW	67	3
42.	Łuczyński Romuald M.	SZCZAWNO ZDRÓJ NA PRZEŁOMIE XIX I XX W. (1891-1912)	68	32
43.	Mazurski Krzysztof R.	WARTA BOLESŁAWIECKA	59	23
44.	Mazurski Krzysztof R.	RJANA HORNJA ŁUŻICA	59	26
45.	Mazurski Krzysztof R.	WIĘZNIOWIE KŁODZKIEJ TWIERDZY	60	21
46.	Mazurski Krzysztof R.	GENEALOGIA NIE PIASTOWSKICH KSIĄŻĄT ZIĘBICKICH I OLEŚNICKICH	60	38

47. Mazurski Krzysztof R.	KLICZKÓW	61	41
48. Mazurski Krzysztof R.	ŚRODOWISKO PRZYRODNICZE OKOLIC DZIERŻONIOWA	61	46
49. Mazurski Krzysztof R.	ZANIECZYSZCZENIE RZEK DOLNOŚLĄSKICH	62	23
50. Mazurski Krzysztof R.	WARUNKI FIZJOGRAFICZNE OKOLIC KŁODZKA	63	22
51. Mazurski Krzysztof R.	OBSZARY EKOLOGICZNEGO ZAGROŻENIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU	64	27
52. Mazurski Krzysztof R.	NOWOGRODZIEC	65	37
53. Mazurski Krzysztof R.	ZBYGNIW TADEUSZ MARTYNOWSKI	66	3
54. Mazurski Krzysztof R.	O NAZEWNICZYCH INTERPRETACJACH ZBYGNIWA MARTYNOWSKIEGO	66	6
55. Mazurski Krzysztof R.	WSPÓŁCZESNE PRZEWODNIKI DOLNOŚLĄSKIE	67	25
56. Mazurski Krzysztof R.	ZBYGNIW MARTYNOWSKI – SPÓŚCIZNA AUTORSKA	68	28
57.	OD REDAKCJI	68	3
58. Pater Józef ks.	MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE WE WROCŁAWIU	68	20
59. Primke Robert	PAROWA – DAWNY OŚRODEK PRZEMYSŁU CERAMIKI SZLACHETNEJ	67	23
60. Primke Robert	ZBYLUTÓW JAKO PRZYKŁAD OSADNICTWA I KULTURY GÓRALI CZADECKICH	68	61
61. Romaszewski Bogusław	KOŚCIÓŁ P.W. ŚW. JAKUBA APOSTOŁA W CHWALISŁAWIU KOŁO ZŁOTEGO STOKU	63	40
62. Staffa Marek	WODOSPADY W GÓRACH SOWICH	65	34
63. Szkolnicki Zbigniew	LEKARZ M. WROCŁAWIA – NOBLISTA	62	15
64. Tęcza Krzysztof	KOPALNIA WĘGLA BRUNATNEGO „BABINA”	60	28
65. Tęcza Krzysztof	KOPALNIA „KAŁAWSK” I JEJ SZTANDARY	61	35
66. Tęcza Krzysztof	MUZEUM GÓRNICTWA KOPALNI WĘGLA BRUNATNEGO „TURÓW”	61	44
67. Tęcza Krzysztof	JAK BUDOWANO NOWE KORYTO RZECI MIEDZIANKA I JAŚNICA	62	17
68. Tęcza Krzysztof	KOPALNIA WĘGLA BRUNATNEGO „TURÓW”	63	17
69. Tęcza Krzysztof	ZAKŁAD ENERGETYCZNY JELENIA GÓRA ZARAZ PO WOJNIE	64	24
70. Załęski Jerzy	WYBORY DO SEJMU W 1947 R. NA DOLNYM ŚLĄSKU	60	36



Tematyka	Pozycje
Architektura	2, 5, 6, 9, 10, 11, 16, 60
Bibliografia	20, 39, 53, 54
Biografia	37, 45, 52, 55, 62
Ekologia	47, 49
Geografia i geologia	22, 29, 48, 49, 53, 61
Gospodarka	7, 21, 24, 25, 27, 28, 30, 63, 64, 65, 66, 67, 68
Historia	1, 3, 7, 12, 13, 15, 19, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 38, 40, 41, 43, 44, 45, 69
Krajoznawstwo	32, 33, 34, 35, 36, 52, 61
Łużyce	42
Miejscowości	2, 40, 41, 42, 46, 56, 58, 59
Przyroda	18, 47, 48
Redakcyjne	57
Sztuka	4, 5, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 57, 60, 64